Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 150. Kraków, niedziela 4. czerwca 1922 r. Rok V.

Tygrys wyrwał się z klatki.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Polityczna konferencya w Belwederze.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, poświęcone sprawom urzędniczym i administracyjnym. Na tem posiedzeniu prezes komisyi reewakuacyjnej w Moskwie, p. Olszewski wygłosił referat o stanie akcyi reewakuacyi w Rosyi. O godzinie 1-ej **Rada ministrów udała się in corpore do Belwederu, gdzie pod przewodnictwem Naczelnika Państwa odbyła się narada nad zagadnieniem polityki międzynarodowej** w związku z wynikiem konferencyi genueńskiej. Omawiano również sprawę wyjazdu Naczelnika Państwa i ministra Skirmunta do Bukaresztu. Szczegóły na razie zostały uznane za poufne.

Sprawa Wilna i Galicyi wsch. przesądzona dla nas korzystnie.

Oświadczenie ministra Skirmunta.

Warszawa. (PAT). Komisya spraw zagranicznych w **obecności ministra Skirmunta i Narutowicza** odbyła posiedzenie, na którem omawiano wyniki konferencyi genueńskiej.

Pos. p. **Seyda, Perl i Szadurski** stawiali zapytania o bliższe wyjaśnienia co do układu w Rapallo, co do sprawy granic wschodnich i sprawy nieratyfikowania traktatu polsko-finlandzkiego przez sejm finlandzki.

Poseł **Rataj** w dłuższem przemówieniu poruszył szereg spraw, motywując **wątpliwości co do jasnej linii wytycznej naszego ministerstwa spr. zagranicznych.**

Minister **Skirmunt** w odpowiedzi wyjaśnił, że ministerstwo spraw zagranicznych **jeszcze przed zawarciem traktatu w Rapallo wiedziało o tem,** że między delegacyą sowiecką a Niemcami w Berlinie odbywały się narady poufne. Mimo to **ogłoszenie traktatu było niespodzianką nietylko dla Polski, ale i dla innych państw.** W sprawie naszych granic wschodnich oświadczył minister: Polska stoi na stanowisku traktatu ryskiego. Na podstawie polityki mocarstw zachodnich i głosów na konferencyi genueńskiej uważam, że **kwestya wileńska i kwestya Galicyi Wschodniej jest w opinii świata na naszą korzyść przesądzona.** Trudności pochodziły stąd, że Polska zawierając traktat ryski, uznała sowiety, podczas gdy inne państwa uznanie to czynią zależne od szeregu warunków. Traktat z państwami bałtyckiemi minister niebawem przedłoży sejmowi. Minister zaznacza, że **poseł nasz w Rydze nie miał upoważnienia do zaciągania zobowiązań i podpisywania tego układu,** gdyż miał instrukcyę jedynie do opiniowania, z drugiej strony protokoły ryskie nie zawierały formalnego zobowiązania. **Państwo** nasze — mówił Skirmunt — **trzyma się zasady sojuszu z Francyą, jako podstawy naszej polityki.** Na konferencyi genueńskiej byliśmy w porozumieniu z delegacyą francuską. Pewne pożądane odchylenie pochodziło stąd, że nasze stanowisko do sowietów uregulowane było traktatem ryskim. Ponieważ minister Skirmunt musiał się udać na posiedzenie Rady ministrów do Belwederu — obrady komisyi przerwano.

Następne posiedzenie we czwartek.

Przed podróżą Naczelnika Państwa do Rumunii.

Bukareszt (PAT). Dzienniki poświęcają obszerne artykuły sprawie przyszłej **podróży Naczelnika Państwa Piłsudskiego do Bukaresztu.** Dzienniki oczekują po tej podróży jak **najlepszych wyników w dziedzinie jeszcze większego zacieśnienia stosunków przyjaźni, łączących Polskę z Rumunią, oraz w zakresie polityki zagranicznej,** zwłaszcza w kwestyi granic wschodnich oraz interesów ekonomicznych Polski i Rumunii, posiadających wiele punktów wspólnych.

W przyszły piątek głosowanie nad ordynacyą wyborczą.

Warszawa (tel. wł.). Wskutek poruszenia sprawy monopolu tytoniowego odsunięto chwilowo na plan dalszy dyskusyę nad ordynacyą wyborczą. Toczące się od pewnego czasu **pertraktacye między piastowcami a socjalistami nie doprowadziły do rezultatu.** Przypuszczać więc należy, że ordynacya wyborcza wywoła pamiętniejsze rozprawy, niż początkowo oczekiwano.

Szereg klubów wystosował do wicemarszałka Sejmu pismo z prośbą o naznaczenie **terminu głosowania nad ordynacyą wyborczą na piątek t. j. 9 b. m.** Marszałek się na to zgodził, tak, że obecnie już istnieje pewność, iż to **głosowanie nie będzie już w dalszym ciągu odkładane.**

Sprawy szkolne w komisyi sejmowej.

Warszawa. (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetu ministerstwa oświaty. Referent Woźnicki przystąpił do działu pierwszego, obejmującego zarząd centrali. Ks. Kaczyński postawił wniosek o podwyższenie dotacyi dla duchowieństwa katolickiego ze sumy 160459911 mkp. do sumy 3.622.853.918 Mkp. Poseł Stapiński krytykował postępowanie władz w stosunku do duchowieństwa grecko-katolickiego. Poseł ks. Lutosławski postawił propozycyę wzywającą rząd do lepszego uposażenia duchownych jako urzędników stanu cywilnego. Poseł Bobek krytykował upośledzenie szkolnictwa powszechnego na rzecz średniego i wyższego. Poseł Sołtyk zgłosił rezolucyę, wzywającą rząd do upaństwowienia szkół w miejscowościach, zagrożonych narodowościowo, do kształcenia nauczycieli, do przedstawienia stanu realizacyi powszechnego nauczania, do wstawienia do budżetu pożyczki na stypendya dla dzieci zdolnych i biednych.

Następne posiedzenie komisyi we czwartek 8 b. m.

W obradach weźmie udział minister oświaty.

Rada wojewódzka dla Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) Do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu śląskiego funkcyę tego Sejmu spełniać ma **Rada wojewódzka W skład Rady wojewódzkiej** wchodzą: 3 przedstawiciele P. P. S., 3 przedstawiciele NPR., 2 Chrz. Str. Ludowego, 5 bezpartyjnych i 5 Niemców, w tem jeden Niemiec z Bielska.

Szykany bolszewickie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy telegrafują, że **trybunał rewolucyjny skazał w Nowogrodzie na śmierć 2 polskich księży, pewnego kupca z zawodu. Za opór przeciw wywłaszczeniu majątków kościelnych.**

Organizacya młodzieży komunistycznej w Warszawie.

Warszawa (tel. wł.). Władze bepieczeństwa w Warszawie odkryły zakrojoną na wielką skalę **organizacyę młodzieży komunistycznej.** Opieczętowano lokal tej organizacyi przy ul. Leszno. W lokalu tym znajdował się **główny** skład **bibuły komunistycznej.** Dokonano szeregu aresztowań **delegatów, którzy przybyli na zjazd.**

W ręce policyi dostały się wszystkie materyały i dokumenty, jakie miały być użyte podczas obrad zjazdu komunistycznego. Zjazd komunistyczny miał między innemi zająć się sprawą **krzewienia propagandy akcyi militarnej.**

Pod gruzami zawalonej kamienicy.

Kilkanaście ofiar. — Pozostała część domu runęła. — Ranni 2 strażacy. — Płacz zasypanych dzieci. — Pożar pod rumowiskiem. — Tajemnicze zniknięcie właściciela realności.

Lwów (tel. wł.). W ciągu całonocnej akcyi **wydobyto z pod gruzów kilkanaście osób, przeważnie kobiet.** Osoby ranne odwieziono do szpitala, gdzie znajdują się dotychczas następujące

OFIARY:

Sara **Weisberg**, lat 37, ma złamaną rękę i ciężko stłuczone nogi. Balwina **Wiener**, lat 19, ma złamaną rękę. **Bik** Ludwik, lat 27, Wiesenberg Hana, Haber Charlotta, lat 50, jej córka Emma, Rappaport Charlotta, **lat** 14, Bluma Meister, lat 19, Feiga Tenenbaum, lat 56 i Marya Link.

Najcięższe obrażenia odniosła Balwina **Wiener** i Hans **Wiesenberg.** Najmniej uszczerbku poniosła w katastrofie Feiga Tenenbaum. Jest to kobieta chora od lat 6-ciu. Odesłano ją do szpitala tylko dlatego, że nie ma gdzie mieszkać.

Od katastrofy ocalała prawie cała **prawa część tej kamienicy,** która jednakże **przez całą noc groziła upadkiem** a

RUNĘŁA DOPIERO OKOŁO GODZINY 5 ej RANO.

Stało się to w chwili, gdy strażnicy w celu zwiększenia bezpieczeństwa w pracy, **zaczęli** podstemplowywać gzyms. W tym właśnie momencie **chwiejący się mur** zarysował się w całej swej długości i

ZWALIŁ SIĘ NA RUMOWISKO,

gdzie pracowali strażnicy, pociągnąwszy **za sobą dalsze dwie ofiary.** Został bowiem raniony szeregowiec **Szpileta** Józef i strażak **Miszkow** Gustaw, **którego rumowisko uderzyło tak silnie w hełm, że hełm strzaskał się w kawałki,** lecz to właśnie ocaliło go od niechybnej śmierci. Ze złamaną **nogą** i ciężko potłuczonego odwieziono rannego do szpitala powszechnego. Resztę muru rozwaliła straż pożarna przy pomocy **prądu** wodnego.

W ciągu przedpołudnia akcyę ratunkową kontynuowano dalej. **Strażacy, którzy pracują niezmordowanie przy odgrzebywaniu rannych i trupów,** jakie znajdują się w rumowisku, **upadają wprost ze sił,** to też zarządzono **ciągłe zmiany ludzi.**

Z pod gruzów słychać ciągle

SŁABY PŁACZ DZIECI.

W ogólności **większość ofiar jest przeważnie płci żeńskiej oraz dzieci,** gdyż mężczyźni w czasie katastrofy byli poza domem.

Dokładnej **liczby pogrzebanych** w gruzach dotychczas **nie można jeszcze podać.** W każdym razie znajduje się tam **kilkadziesiąt osób.**

O godzinie 6 rano

WYDOBYTO JESZCZE DWA TRUPY:

jeden był mężczyzny, ma zupełnie głowę zmasakrowaną, obrażone ciało, pokrwawione i poranione, ma zupełnie kolor ziemi. — Ponadto wydobyto

Z POD GRUZÓW ŻYWĄ KOBIETĘ

30-letnią Karolinę **Krochmalną.** Miała ona połamane nogi i tyle ciężkich uszkodzeń, **że po odstawieniu do szpitala natychmiast zmarła.**

Wedle obliczeń najzupełniej wiarygodnych

POD GRUZAMI ZNAJDUJE SIĘ PONAD 40 DZIECI,

gdyż ogółem **mieszkało w tej kamienicy przeszło 200 ludzi.** Tylko mieszkańcy 3-go piętra zdążyli w większości uciec przez ganek w oficynach, mieszkańcy zaś niższych pięter nie mieli już na to czasu.

Najcharakterystyczniejszem jest to, że **właściciel tej kamienicy, Schoenwetter,** do którego należy cały szereg kamienic sąsiednich.

ZNIKŁ BEZ ŚLADU.

Do tej pory nie można go było odnaleźć. Według krążących wersyi, około północy wydalił się z domu. Być może, że **Schoenwetter, obawiając się samosądu ze strony tłumu, ukrył się.**

Z gruzów kamienicy wydobywają się od czasu do czasu **kłęby dymu,** zachodzi więc przypuszczenie, że **wewnątrz gruzów pali się.**

Lwów (tel. wł.). Od dłuższego już czasu Lwów nie żył w tak wielkiem podnieceniu, jak przez dzień wczorajszy. **Katastrofa** przy ul. Krakowskiej

PORUSZYŁA DO GŁĘBI CAŁĄ LUDNOŚĆ,

która z zapartym oddechem śledzi przebieg akcyi ratowniczej.

Wszystkie dzienniki tutejsze szeroko opisują straszną katastrofę, a cała

OPINIA MIASTA ZWRACA SIĘ PRZECIW MAGISTRATOWI,

jako sprawcy śmierci i kalectwa tak wielkiej liczby osób.

Tak kamienica pod l. 8 przy ul. Krakowskiej, jak i sąsiednie, **pochodzą wszystkie z 17-go wieku** i z górą od 100 lat nie były remontowane. Brak mieszkań mógł odwlekać sprawę remontu starej kamienicy, nie zmniejsza to jednak **tak winy właściciela realności,** Schoenwettera, który, jak wiadomo ukrył się jako też miarodajnych czynników.

Że katastrofa nie przybrała jeszcze większych rozmiarów i **pod gruzami nie pogrzebała wszystkich mieszkańców nieszczęśliwej kamienicy,** przypisać należy tej okoliczności, iż wobec cofnięcia zegarów **znaczna część mieszkańców, a szczególnie mężczyzn, była jeszcze poza domem.**

AKCYA RATUNKOWA

trwa **bez przerwy,** a bierze w niej udział **wojsko, policya, straż pożarna, kominiarze,** mimo jednak wytężonej pracy, zaledwie część gruzów została usunięta. Akcya ta obecnie zmierza przedewszystkiem do **zapobieżenia dalszemu zawaleniu się pozostałej jeszcze części kamienicy,** groźba czego utrudnia w wysokim stopniu intenzywność akcyi. **Tłumy ludzi spieszą na miejsce katastrofy,** najbliższe jednak ulice zamknęła kordonem policya.

Wielkie **zasługi około ratowania** nieszczęsnych ofiar położył **naczelnik lwowskiej straży pożarnej.** Podnieść również należy, że **wiceprezydent miasta Stahl przez cały czas znajduje się na miejscu katastrofy,** gdzie także zjawili się **wojewoda Grabowski, prezydent miasta Neumann** i inni przedstawiciele władz.

Liczby ofiar nie da się dotychczas ustalić, gdyż **pozą 11 wydobytymi już trupami i kilkunastu rannymi,**

WIELE OSÓB ZNAJDUJE SIĘ JESZCZE POD GRUZAMI.

Również i **liczba mieszkańców kamienicy nie jest pewną, gdyż wielu lokatorów** (przeważnie żydow) **jest niemeldowanych.**

Bezustannie z pod gruzów wydobywają się jęki rannych, a im głębiej sięgać będzie akcya ratunkowa, tem częstsze będą trupy, gdyż **o pozostaniu przy życiu mieszkańców parteru i suteryn powątpiewać należy.**

Z przechodniów 6 osób ma leżeć przysypanych złomami kamieni i cegieł.

Wstrząsające wrażenie wywarł fakt, iż **z rodziny kelnera Linka,** **składającej się z 7 osób wydobyto 6 trupów,** a **tylko matka** tegoż znajduje się **ranna w szpitalu.**

W chwili katastrofy **przejeżdżała popod kamienicą dorożką; pasażer wyskoczył,** lecz **przywalił go spadający gruz,** dorożkarz jednak na czas jeszcze uniknął. Sensacyjne opowieści krążą z ust do ust powiększając jeszcze grozę położenia.

Sąd karny wdrożył **dochodzenia** i poszukuje przedewszystkiem ukrytego właściciela.

Pogrzeb posła Skarbka.

Lwów. (Tel. wł.) W pogrzebie hr. Al. Skarbka weźmie udział przedewszystkiem prezydyum kongregacyi kupieckiej, Związek Ligi Organizacyi Narodowej Liga samoobrony społecznej, Komitet opieki nad żołnierzem polskim, Towarzystwo uczestników powstania, komenda miejskiej Straży Obywatelskiej, prezydyum towarzystwa Rozwój, cała młodzież akademicka. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę o 11. g. przed południem z kościoła Bernardynów. Na pogrzeb przyjeżdża z Warszawy p. Głąbiński i szereg innych posłów sejmowych.

Delegacja sejmowa na pogrzeb posła Skarbka.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem wyjechali do Lwowa na pogrzeb Al. hr. Skarbka przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych. Marszałek Trąmpczyński wystosował do rodziny zmarłego depeszę kondolencyjną.

Obrabowanie pociągu ratunkowego.

Londyn. (PAT). Pociąg, wiozący żywność, przysłaną przez amerykański komitet pomocy dla głodnych w Rosyi, został na terytoryum rosyjskiem obrabowany, przyczem zginęło kilkanaście osób. Dziesięć wagonów znaki zostało zniszczonych.

W Irlandyi rozgorzała walka na dobre.

Londyn. (AW). **W nocy ponowiły się w Belfaście walki, zginęło 30 osób, kilkaset osób jest rannych. Rano przyszło do jeszcze gwałtowniejszego starcia, mnóstwo osób zostało zabitych.** W Ungode odbyła się **formalna bitwa między s'nnfeinistami a Ulsterczykami.** Wysłano natychmiast wojska angielskie do Ungody.

Faszyści na drodze do rewolucyi.

Berlin. (AW). Z Rzymu donoszą, że **kilka tysięcy faszystów obsadziło prócz Ferarry także Bolonię. Z obu miast wypędzono wojska rządowe,** panuje tam ogromna panika, mieszczaństwo chowa się po piwnicach.

Japończycy posuwają się w głąb Syberyi.

Londyn. (AW). Tutejsza misya sowiecka ogłasza komunikat, który donosi, iż według wiadomości otrzymanych od rządu republiki Dalekiego Wschodu, **ruch wojsk japońskich wzdłuż kolei mandżurskiej trwa w dalszym ciągu. Oddziały japońskie posuwają się podobnie w kierunku Charbina i zajęły już rzekomo Władywostok.** Większe siły japońskie umacniają się na wybrzeżu morskiem. Koleją mandżurską są przewożone większe ilości amunicyi dla artyleryi japońskiej.

Powstanie w płd.-zach. Afryce.

Hannover. (PAT. Radio). Powstanie Hotentotów w południowo-zachodniej Afryce wedle doniesień londyńskich objęło także inne szczepy murzyńskie, tak, że powstanie szerzy się w całym obszarze protektoratowym dawnej niemieckiej południowo-zachodniej Afryki.

Rozbicie się okrętu.

Leafield. (PAT. Radio). Podczas burzy rozbił się na t. zw. Wielkiej Baryerze przy wybrzeżu Nowej Zelandyi angielski statek „Wiltshir". Dotychczas z pośród załogi liczącej 80 osób, uratowano zaledwie 4. Jest nadzieja uratowania pozostałych przy pomocy aparatu rakietowego.

Sprawa emerytur urzędników państwowych

PRZEPISY DLA LEKARZY, STWIERDZAJĄCYCH NIEZDOLNOŚĆ FUNKCYONARYUSZA DO PEŁNIENIA SŁUŻBY.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu ostatnio wyjaśniło, że w razie zamiaru przeniesienia funkcyonaryusza państwowego na emeryturę **z powodu niezdolności do służby**, lekarz powinien stwierdzić, mając na względzie postanowienia art. 3 ustawy emerytalnej, **z jakich przyczyn i przez jaki czas funkcyonaryusz nie jest zdolnym do dalszego pełnienia obowiązków służbowych.**

Jeżeli stwierdzona niezdolność jest trwałą, wówczas lekarz powinien **zaznaczyć to w swem orzeczeniu wyraźnie**, gdyż tylko takie orzeczenie stanowić będzie podstawę do przeniesienia funkcyonaryusza na emeryturę.

W wypadkach wątpliwych właściwa **władza może poddać funkcyonaryusza badaniom innego lekarza rządowego.**

Walka z epidemiami na kresach.

WYSŁANIE FELCZERÓW DO GMIN WIEJSKICH. — POMOC MATERYALNA DLA WSI.

(—) Ze wschodu zagraża nam coraz bardziej z dniem każdym epidemia tyfusu, cholery i t. d.

W celu wzmocnienia więc nadzoru sanitarnego w województwach kresowych, mają być wydelegowani **do każdej gminy felczery, których obowiązkiem będzie składanie meldunków o każdym wypadku chorób zakaźnych**, a przedewszystkiem — o wypadkach zasłabnięć na cholerę, ponadto zaś — **sprawowanie ogólnego nadzoru sanitarnego w obrębie gminy** w myśl istniejących ustaw i okolników.

Wydatki na pokrycie kosztów utrzymania felczerów w gminach kresowych **będą ponosiły gminy**, co jest rzeczą zupełnie słuszną, ponieważ utrzymanie jednego felczera przez gminę stanowić będzie bardzo nieznaczne obciążenie budżetu gminnego.

Jednakże — jak się dowiadujemy — naczelny nadzwyczajny komisaryat do spraw walki z epidemiami gotów jest przyjść **z pomocą materyalną niektórym gminom, asygnując w ciągu dwóch miesięcy r. b. sumy**, niezbędne na pokrycie kosztów utrzymania felczerów, przyczem z pomocy tej korzystać będą gminy zagrożone pod względem epidemicznym i szczególnie biedne.

Do zawiadamiania felczerów gminnych o wypadkach zachorowań obowiązani będą **sołtysi, pod groźbą pociągnięcia ich do odpowiedzialności** w razie niewykonania tego zarządzenia. Podwody dla wyjazdów służbowych felczerów dostarczać będą gminy we własnym zakresie.

Taniec między grobami.

IZADORA DUNCAN WRÓCIŁA AEROPLANEM WRAZ Z MĘŻEM. — SZKOŁY TAŃCÓW W MOSKWIE. — RADOŚĆ, NĘDZA, PŁACZ I TANIEC.

(—) Jak wiadomo, słynna tancerka Izadora Duncan bawiła ostatnio w Moskwie, gdzie przejęła się zasadami bolszewickiemi.

Niedawno powróciła ona do Europy, ale powróciła królewską jazdą: **z Moskwy do Królewca przewieziono gwiazdę taneczną aeroplanem.** Przywiozła sobie nielada towarzysza. Współtowarzyszem powietrznej jazdy był

MŁODY, 27-LETNI NOWY JEJ MĄŻ,

Sergjusz Jessenin.

To był rezultat ekscentrycznej jazdy do Rosyi, **młody, przystojny człowiek, i płomienna miłość tancerki dla męża.**

Jeden z niemieckich dziennikarzy miał wywiad ze sławną tancerką. Odwiedził ją w hotelu Adlon w Berlinie, by spytać ją o Rosyę.

„Przed rokiem wyjechałam do Moskwy, rzekła Izadora Duncan, by tam utworzyć rytmiczną szkołę tańca dla tysiąca dzieci. Ale warunki, w których się znalazłam, **były bardzo trudne.** Do skutku doszła tylko szkoła dla czterdziestu dzieci, z subwencyą rządową, pod kierownictwem Łunaczarskiego."

W Moskwie powitano tancerkę z entuzyazmem. Oddano jej do dyspozycyi orkiestrę operową wraz z teatrem i urządzono ośm wielkich wieczorów tanecznych tłumnie nawiedzanych przez Rosyan. Zebrała się elita towarzyska. **Wszyscy, którzy cierpią w milczeniu, zjawili się, cała inteligencya, lekarze, artyści studenci.**

INTELIGENCYA ROSYI PRZYMIERA Z GŁODU,

wśród okropnych warunków bytu. Można wszystko w Moskwie dostać, ale kosztuje to miliardy. A artyści są tu najbiedniejsi.

I pani Izadora Duncan-Jessenin opowiada o swoich wrażeniach.

„Myślałam dużo o tem, tam w tym kraju nędzy i rozpaczy, jak między ludzi winna zejść prawdziwa miłość i wolność. Raz dawały przedstawienie dzieci z mojej szkoły. Uczniowie i uczenice w krótkich czerwonych tunikach **tańczyli w moskiewskiej operze przed pięciu tysiącami ludzi.** A choć te biedne dzieci cierpiały głód i chłód, ale ich ruchy były tak swobodne, w ich twarzach jakieś wesele

I WTEDY WSZYSCY LUDZIE W TEATRZE PŁAKALI.

Moją ideą jest w każdem wielkiem mieście utworzyć szkołę dla jakichś stu dzieci. Wedle wzoru mej szkoły w Moskwie **uczyć dzieci być wesołemi i wolnemi**, i w tańcu, a śpiewie znaleźć wyraz życia w pięknie. I potem uczynić wielką wymianę. 25-cioro dzieci do Nowego Jorku, inne z Ameryki do Londynu, Paryża i t. p. **Dzieci winne uczyć się, jak ludzkość uwolnić przez miłość.**

Ale wtedy państwa musiałyby stworzyć takie szkoły. W Moskwie stworzyłam jedną taką szkołę. **Chciałabym ją zbudować w każdem państwie.** Jakie rezultaty można osiągnąć, przekonałam się po roku. Dzieci śpiewają już po rosyjsku, francusku i angielsku, poczynają już mówić w obcych językach.

Ale nie tylko słowem potrafią one porozumieć się z cudzoziemcami, także przez wolne piękne ludzkie gesty. Do szkoły dostają się dzieci od czterech do dziesięciu lat. Można w nich zbudzić czyste zrozumienie dla sztuki, ducha, piękna i miłości. Uczą się aż do dwudziestego roku życia A potem

BĘDĄ TO NOWI IDEALNIE WOLNI LUDZIE..."

Izadora Duncan bawi teraz w Berlinie. Stąd udaje się do Londynu, a w październiku do Ameryki. Tam związana jest kontraktem. Ale **jedzie tam tańczyć za pieniądze**, podkreśla to, ponieważ potrzebuje pieniędzy dla swych rosyjskich uczuć, by polepszyć ich utrzymanie i postarać się dla nich o opał. **Dwadzieścia pięć tych małych tancerek bierze z sobą do Ameryki.** Tam przez 10 minut w wieczorze przez swe produkcye będą czynić same dla siebie propagandę.

Piorun zapala dwór i zabija ludzi.

(—) Jak donoszą z Włocławka, dnia 25 maja szalała nad tamtejszą okolicą straszna burza z piorunami i grzmotami. W czasie największego spotęgowania się burzy uderzył piorun w stodołę we folwarku Zawady własność p. Podkolińskiego.

Wnet wszystkie **zabudowania gospodarcze stanęły w płomieniach.** Wszelka pomoc okazała się bezcelową. **Spłonął doszczętnie dwór**, zabudowania, narzędzia rolnicze, **15 koni**, oraz wszelkie zapasy. — Straty olbrzymie.

Tegoż samego dnia uderzył piorun w dom wieśniaka Wysockiego we wsi Zarzeczewie. Siedząca przy oknie 9-letnia Zofia, córka Wysockiego, **została zabita**, dom zaś nieuszkodzony.

Guy de Chantepleure. 105

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska

—ooo—

Słuchałam od dłuższej już chwili z ogromnem przerażeniem. Dokąd-że mnie miało zawieźć to wspomnienie przeszłości? Nie umiałam sobie z tego dotychczas zdać jeszcze jasno sprawy. Ostatnie dopiero słowa wyrwały mi zdenerwowany okrzyk:

— Czemu tak sądzisz Wilhelmie? Ja nie wiem... nie rozumiem... o co ci chodzi i co chcesz przez to powiedzieć?

— Chcę powiedzieć, dziecko drogie, że możliwość rozpoczęcia nowego życia stoi przed tobą obecnie otworem i że obowiązkiem twoim jest z tego korzystać. Związek, który nas łączy w oczach ludzi, nie jest wobec tego, iż nie posiada w sobie cech rzeczywistego małżeństwa, nierozerwalnym... a wspominałaś sama w chwili, gdyśmy zawierali przedziwną ze sobą ugodę, o możliwem w przyszłości zerwaniu jej ewentualnem, na wypadek obopólnej zgody... Otóż pragnę ci dzisiaj zwrócić wolność...

— Odbierając równocześnie i swoją?

— Oczywiście, że tak...

Pojmowałam dotychczas niecałkowicie, jakby przez mgłę tylko to, co przeżywałam, lecz zdawało mi się, że nieznany mi jakiś żywioł zmraża moje żyły i wstrzymuje bieg mojej krwi i że zimno to, co ubezwładnia moje ręce, dochodzi stopniowo także i do mojego serca.

Zapanowało chwilowe milczenie pomiędzy nami. Potem zaczął Wilhelm mówić znów dalej, ale tym razem ciszej, zmienionym i jakby błagalnym głosem:

— Amy, zwróciłem przed chwilą uwagę twoją na to, do jakiego stopnia przekształtowuje testament panny Arguin nasze życie... i nie pojmuję, malutka Amy, jak mogłaś, znając mnie, nie oczekiwać tego wszystkiego, co ci powiedziałem.... Jakież sobie w nowem swojem istnieniu wyobrażała miejsce dla mnie, człowieka zażartej pracy i lubującego się w spokoju, człowieka przytem prostego, ubogiego, a równocześnie tak drażliwego, jak ja?

— Mówiłam ci już przecież Wilhelmie, że pragnę jedynie, żeby to nowe życie nasze było takiem, jakiem je zechcesz... żeby było...

— To, co mówisz, Amy, wspaniałomyślnem jest złudzeniem z twej strony, ale złudzeniem tylko... Każda jednostka staje się zawsze do pewnego stopnia niewolnicą swojego majątku... oraz zwyczai egzystencyi, od których fatalnością rzeczy zależeć musi... i niewola ta wyda ci się nawet słodką... nie przecz... bo przekonasz się o tem niezadługo... Swobodne, błyskotliwe życie, które będzie twoim udziałem, to takie, jakie lubisz i bez którego się obchodzisz tylko z trudnością... Co do mnie, to zawsze cierpiałem nad tem, żeś go była pozbawiona... Ale to samo życie byłoby dla mnie wprost wstrętne... Zresztą jakież by było właściwe stanowisko moje przy tobie — powiedz sama? — tu, w twoim pałacu, albo w Peupliere? Byłbym chyba rodzajem człowieka zaufania, albo rządcą twojego majątku?

— Ach! Wilhelmie!

— Nie inaczejby jednak mogło być, wierz mi, że tak... korzystałbym ze zbytków... z rozlicznych wygód, jakie dają pieniądze. Zastanów się, chociażby nad tem tylko, że moja pensya stanowi dziesiątą zaledwie cząstkę rocznej twej renty... i że sam ze siebie żadnego nie posiadam majątku... Ach! nigdy... aby tak wegetować przy tobie, nie zgodziłbym się nigdy, malutka moja! Nie rozumiem, naprawdę, że ci to od samego początku na myśl nie przyszło!

— Wilhelmie! Wilhelmie!.. Czyś ty oszalał? Przedstawiasz wszystko z premedytacyą, patrzysz na wszystko pod fałszywym kątem i wszystko przeistaczasz, stosownie do swego upodobania... Widzę dotychczas jasno jedno tylko, to mianowicie, że duma twoja nie zna granic...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooOoo—

Bandyci dążą do „ażylu" sowieckiego

13 NIEBEZPIECZNYCH OPRYSZKÓW UCIEKA Z WIĘZIENIA. — BLISKOŚĆ GRANICY SOWIECKIEJ UŁATWIA ROBOTĘ. — POGRANICZE RAJEM BANDYTÓW I KONIOKRADÓW.

W tych dniach z więzienia w Krzemieńcu **uciekło 13 siu więźniów, niebezpiecznych bandytów**. Więźniowie ci, siedząc we wspólnej celi, porozumiawszy się, napadli wspólnie na dozorujący ich konwój, **odebrali mu broń i rzucili się do ucieczki.** Natychmiast za bandytami zorganizowano pogoń. lecz w pobliskim lesie **uciekinierzy tak się rozsypali**, że nie sposób było ich otoczyć i pochwycić. Wielu z nich **przeszło granicę bolszewicką, dokonawszy przedtem rabunków** w gminie Buderaskiej. Druga część szajki pozostała w granicach powiatu krzemienieckiego i dokonywa tam rozbojów.

Jak widać, **bandyci z upodobaniem dążą do sowickiego raju**, gdzie znajdują nader wdzięczny teren dla swych występów. Niestety, z drugiej strony ich koledzy z za kordonu, którym widać sprzykrzył się wikt sowiecki, **przechodzą granicę w odwrotnym kierunku** i uszczęśliwiają swym pobytem Wołyń, gdzie skutkiem tego **bandytyzm kwitnie w najlepsze.** Pewne pojęcie o tem może dać następująca statystyka:

W ciągu ubiegłego miesiąca zaregestrowano na Wołyniu następującą ilość przestępstw: **bandytyzmu 21 wypadków,** z tych 11 już wykryto; **rabunków 9**, z nich 2 wykryto; **dzieciobójstw 8**, z tych 4 wykryto; **kradzieży koni 91,** z nich 22 wypadki wykryto. Największa ilość wypadków kradzieży koni zdarzyła się w powiecie dubieńskim i w powicie krzemienieckim, gdzie walka z kradzieżami koni jest utrudniona, **wskutek bliskości granicy wschodniej.**

Pogrzeb bandyty z muzyką wojskową

MOŻLIWE TYLKO W ROSYI. — SZLACHETNY BANDYTA POLEGŁ W BOJU O CUDZE PIENIĄDZE. — 50 MILIONÓW ZA MUZYKĘ. — TYLKO OPRYSZKOW STAĆ NA TAKI WYDATEK.

(+) W Rosyi sowieckiej źle się dzieje uczciwym i nieporadnym ludziom, przynajmniej tym, którzy dotąd nie pomarli, albo nie zostali zjedzeni. Natomiast panem sytuacyi,

KRÓLEM WSZELKIEGO „CZERWONEGO" STWORZENIA JEST BANDYTA.

On jeden żyje sobie, jak pan, zażywa naprawdę pełni swobód obywatelskich, a gdy przypadkiem zemrze przedwcześnie, wyprawia mu się pogrzeb pierwszej klasy z całą paradą, przy której

NIE BRAK NAWET — MUZYKI WOJSKOWEJ.

Nie jestto bynajmniej żart, ani fantazya. Pewien przybyły niedawno z Rosyi kolonista niemiecki podaje, że przed wyjazdem **spotkał** w Taganrogu na ulicy **wspaniały kondukt pogrzebowy.** Przodem kroczyli popi w pozłocistych szatach liturgicznych, następnie jechał obwieszony wieńcami karawan, a **pochód zamykała orkiestra wojskowa, rżnąca uroczysty marsz pogrzebowy sowiecki,** do którego tekst zaczyna się od słów **„Wam, polegle za wolność ofiary..."**

Zaciekawiony Niemiec spytał przechodnia, jakiego to bohatera chowają i otrzymał ku swemu niepomiernemu zdziwieniu odpowiedź, że jest to pogrzeb

ZNANEGO BANDYTY KISZTEJEWA,

poległego podczas napadu na pewną fabrykę. Krewni padłego w boju „bohatera" mieli pieniądze, wynajęli więc orkiestrę wojskową, która

ZA SKROMNĄ SUMKE 50 MILIONÓW RUBLI

uświetniła swym udziałem pogrzeb zasłużonego ekspropryatora. Muzykanci byli zadowoleni, że w tych ciężkich czasach nadarza im się **dobra sposobność zarobku.**

Tak więc „towarzysz Kisztejew", bandyta pierwszej gildy, jechał do piekła przy akompaniamencie bohaterskiego marsza granego przez rządową, „czerwoną" orkiestrę

Apoteoza znamienna i zasłużona...

Stał się z głodu i nędzy bandytą.

BEZ PRACY JAKO JEDYNY ŻYWICIEL RODZINY. — NAPAD NA KUPCA. — POPEŁNIĆ CHCIAŁ SAMOBÓJSTWO. — ŁAGODNY WYROK.

(—) W walce o byt i chleb powszedni, utrudnionej warunkami powojennymi, chwytają się niejednokrotnie środków zbrodniczych **jednostki, które nigdy nie zdradzały uprzednio ku temu skłonności.**

Dnia 31 maja r. b. przed trybunałem doraźnym Sądu okręgowego w Warszawie stanął 25-letni Leon Białek, syn robotnika kolejowego.

Oddział wojskowy, w którym Białek służył, wystawił mu przy odejściu w r. 1921 podanie do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, wskutek czego otrzymał on pracę przy robotach kolejowych. Po trzech miesiącach został jednak

Z POWODU BRAKU PRACY ZWOLNIONY,

przez czas jakiś zarabiał dorywczo po kilkaset marek dziennie, co pozwalało mu wraz z rodzeństwem, którem po śmierci rodziców został obarczony, **na nader szczupłą wegetacyę.**

Gdy jednak i ostatnia możność zarobienia na chleb ustała, **udał się do Tomaszowa aby tam jaką posadę wynaleźć, lecz bez wyniku.**

WIDMO GŁODU

coraz to wyraźniejszą przybierało postać.

5 maja r. b. wyszedł Białek w poszukiwaniu pracy ze swej wioski rodzinnej Słupie pow. skierniewickiego. Na szosie ujrzał nadjeżdżającego furmanką żyda. Wówczas Białek **dobył rewolweru**, który posiadał jeszcze z czasów frontowych i zażądał od furmana pieniędzy. Nastraszony Moszek Fuks nie stawiał żadnego oporu Białek dokonał rewizyi osobistej i **zabrał kilkanaście tysięcy marek**. Na odchodnem rzucił:

„ABYŚ NIKOMU NIE MÓWIŁ O TEM, BO POŻAŁUJESZ".

Fuks pojechał dalej i, spotkawszy kilka chwil potem znajomego swego Maierholca porozumiawszy się z nim, **puścił się w pogoń za bandytą.** W chwili, gdy doganiał złoczyńcę, ten **wystrzelił**. Fuks zawrócił do wsi i wszczął alarm. **Cała wieś ruszyła niezwłocznie za zbiegiem**, którego po krótkiej gonitwie ujęto. Przy rewizyi osobistej znaleziono 10.700 marek oraz rewolwer starego systemu.

Na ławie oskarżonych teraz zasiadł Białek, młody, blondyn, którego **mizerna, wychudła twarz nie nosi piętna występku; lecz jest raczej wyrazem gryzącej nędzy.** Do winy się przyznaje i oświadcza, że

NAPADŁ NA KUPCA Z GŁODU,

nie mając co jeść.

Zeznania świadków dopełniają obrazu. Dowiadujemy się, że podsądny jest najstarszym z 7 żyjących braci i sióstr, że **młodsza siostra wyszła za mąż za kalekę niemowę**, który dla rodziny żadną podporą nie jest, że jego zarobek nie pokrywa nawet w części najpierwotniejszych potrzeb rodzeństwa.

Z ust komendanta posterunku słyszymy, że podsądny w policyi nigdy nie był notowany, o nic go nie podejrzewano, **uchodził ogólnie za człowieka porządnego**, że został zwolniony ze służby wojskowej na skutek reklamacyi, jako

JEDYNY ŻYWICIEL RODZINY.

Świadek Szymański podaje, że podsądny widząc, że jest osaczonym przez ścigających go, rzucił rewolwer na ziemię, a gdy on go podniósł, zażądał zwrotu, gdyż **chciał się zastrzelić.**

Obrońca, kwalifikując wypadek ten, jako nieszczęśliwy zbieg okoliczności, jako przykry dowód fatalnych stosunków powojennych w pracy, apelował do wolności przekonania sędziowskiego.

Sąd wydał, po półgodzinnej naradzie, **wyrok, mocą którego skazał podsądnego na bezterminowe ciężkie więzienie,** uchwalił jednocześnie zwrócić się do Naczelnika Państwa o obniżenie kary w drodze łaski **na 4 lata więzienia.**

Wyrok wywołał sensacyę. Jest to w roku bieżącym z pośród 12 wypadków **pierwszy, który zakończył się stosunkowo łagodnym wyrokiem.**

Zamordowanie 3-letniego dziecka.

(l.) W Berlinie wciągnął jakiś nieznany mężczyzna trzyletnią dziewczynkę do bramy jednej z kamienic i zadał jej kilka ciosów ostrym nożem, raniąc ją śmiertelnie. Potworny zbrodniarz po dokonaniu czynu pozostawiwszy zwłoki dziecka w bramie, znikł.

Katowani i głodzeni więźniowie.

(l) Jedno z czeskich pism donosi, że w więzieniach miasta Theresienstadt, więźniowie traktowani są w nieludzki wprost sposób, **nietylko okłada się ich kijami, lecz morzy się nieszczęśliwych głodem.**

Od lutego w celach więziennych Theresienstadtu **zmarło ośmiu więźniów skutkiem zagłodzenia.**

Samobójstwo paskarza z obawy przed daniną

WOJENNY MILIONER UCHYLA SIĘ OD PŁACENIA PODATKÓW. — NAKAZ PŁATNICZY POWODEM SAMOBÓJSTWA. — RACZEJ UMRZEĆ, NIŻ ZAPŁACIĆ!

(+) Coś podobnego u nas się nie zdarza. Nasi swojscy paskarze mają nerwy zahartowane na tego rodzaju przypadłości, jak podatek od przyrostu majątkowego lub danina państwowa. Albo obchodzą ustawę na różne sposoby, albo **ze stłumionem przekleństwem na ustach płacą te marne kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy,** by je sobie wkrótce w dwójnasób odbić na skarbie państwa.

Aby sobie aż życie odbierać z obawy przed daniną — do tego trzeba doprawdy południowej popędliwości. Toteż paskarzem, który położył kres swemu żywotowi z takiej właśnie przyczyny, był **Włoch z Neapolu, niejaki Michał Liguori**.

Ciągnąc w czasie wojny paseczek i maczając ręce w różnych podejrzanych interesach, **zebrał sobie pokaźny mająteczek.** Niestety, energiczne władze podatkowe włoskie

DOBRAŁY SIĘ DO SKÓRY MILIONERA

w dotkliwy sposób, **wymierzając mu dość wysoką daninę.** Sknera odczuł to, jako **zamach na swe najświętsze uczucia.** Pragnienie, by się za wszelką cenę uchylić od zapłacenia owego „krzywdzącego i bandyckiego" podatku, **przeszło u niego**

W ISTNĄ MANIĘ PRZEŚLADOWCZĄ.

Gdy wreszcie pewnego dnia otrzymał urzędowo stanowczy nakaz płatniczy, stracił równowagę duchową do tego stopnia, że **zażył sporą dozę arszeniku i zmarł.**

Najbardziej ucieszyli się tym wypadkiem spadkobiercy nieboszczyka, którzy woleli skwapliwie zapłacić podatek i używać w spokoju pokaźnych resztek fortuny, wyrosłej z krzywdy i nędzy ludzkiej.

Olbrzymi połów obcych walut w pociągu.

OBŁAWA NA HYENY WALUTOWE W POCIĄGU KRAKOWSKIM. — NADSPODZIEWANIE ŚWIETNY REZULTAT. — POPŁOCH WŚRÓD SPEKULANTÓW. — CAŁY ŁUP W RĘKACH POLICYI. — SUROWE KARY NA WINNYCH.

(K) Policya lwowska wreszcie na seryo zabrała się do tępienia i wyłapywania rozmaitych indywiduów, które zajmując się tylko spekulacyami giełdowemi, — niszczą państwo i wywołują coraz większą nędzę obniżaniem wartości naszej waluty. Pierwszy gościnny występ policyi na tem polu dał nadspodziewane rezultaty.

Od trzech już dni komisarz policyi lwowskiej, Pomrański, pracował nad **planem wychwytania czarnogiełdziarzy i rozmaitych obcokrajowych indywiduów**, które skupiwszy obcą walutę, złoto i srebro, **wyjeżdżali z tem za granicę**, aby tam kosztem naszego kraju

ZAROBIĆ MILIONY, SETKI MILIONÓW.

Pierwsze obławy w pociągach nie dały pożądanego skutku. Dopiero 30 maja dały rezultaty, które chlubę przynoszą sprawności naszych organów policyi. **Do pociągu pospiesznego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa,** wsiadł komisarz Pomrański w cywilnem ubraniu, wraz z paru wywiadowcami. Pierwsze kroki swoje skierował do **wagonu sypialnego, gdzie**

SYTE ŁUPU HYENY WYPOCZYWAŁY SPOKOJNIE,

nie przeczuwając nic złego. Wagon został obsławiony z obu stron, — konduktorzy przytrzymani. Po krótkim czasie **milionowej wartości skarby znalazły się w ręku policyi. Tysiące dolarów, marek niemieckich, lei, oraz**

STOSY ZŁOTA I BRYLANTÓW,

przeznaczonych na wywóz za granicę — zostały skonfiskowane.

Zdarzyły się wypadki, że przerażona hyena waluciarska rzucała bluzy i palta i uciekała, — a **w palcie znaleziono 200.000 marek niemieckich, po które nikt więcej się nie zgłosił.** Pasażer uciekł bowiem na najbliższym przystanku.

Po kolei w zupełnej ciszy policya **zrewidowała wszystkie wagony, — wszędzie wywołując panikę i przerażenie.** U rozmaitych kupców odebrano kwity na załatwione **interesa handlowe, idące w setki milionów,** zupełnie nie ostemplowane, — od których nie opłacono podatków. Na winnych

NAŁOŻONE ZOSTANĄ GRZYWNY wysokości wielomilionowej.

Kiedy pociąg dojechał do Rzeszowa, policya ukończyła swoją „robotę", przysparzając Państwu wiele milionów dochodu, — uniemożliwiając szmugiel za granicę złota i walut i ukrócenie państwa w jego dochodach podatkowych. Sądzimy, że **pierwszy** ten wspaniały wynik spowoduje dalszą energiczną akcyę w tym kierunku.

Zgon posła sejmowego



† Dr Aleksander hr Skarbek

(d) Po dłuższej chorobie zmarł onegdaj we Lwowie poseł sejmowy, dr Aleksander hr Skarbek, jeden z przywódców narodowej demokracyi, która z śmiercią tego wielkiego polityka poniosi w swych kadrach niepowetowaną stratę. Pozatem żałobą okrywa się Lwów, bo śp. Skarbek był też niestrudzonym, dzielnym i odważnym obrońcą jego w najcięższych chwilach, gdy to w roku 1918 Rusini chwilowo opanowali miasto, dopuszczając się gwałtów i morderstw na bezbronnej ludności polskiej, a następnie w roku 1920, gdy najazd hord bolszewickich zagrażał bramom Lwowa.

Śp. Skarbek był politykiem roztropnym, pełen najlepszych chęci i czystych rąk, służąc Polsce całem sercem. Był w nim duch i zapał młodzieńczy, a jako znakomity mowca na zgromadzeniach i wiecach porywał za sobą tłumy zgromadzonych słuchaczy, przytem uczynny i pracowity tak, że cieszył się ogólną sympatyą i szczerym szacunkiem u rodaków bez względu na przekonania polityczne i stronnictwa.

Śp. Skarbek urodził się w roku 1874 w Jordanowie koło Warszawy. Wkrótce potem rodzice jego przenieśli się do Wschodniej Małopolski, to też ukończył on gimnazyum w Stryju, poczem doktorat praw uzyskał w uniwersytecie w Insbrucku i i wstąpił na praktykę urzędniczą do Namiestnictwa galicyjskiego. Widząc, że karyera urzędnicza nie dla niego, opuścił Namiestnictwo, a ożeniwszy się z panią ze Szczepańskich hr Fredrową, i został marszałkiem Rady powiatowej w Rudkach. Na tem więc stanowisku z całą duszą oddał się polityce. W roku 1906 z okręgu miejskiego Sambor—Gródek został wybrany posłem do sejmu, a w dwa lata później do parlamentu wiedeńskiego, poczem od roku 1918 był reprezentantem okręgu wiejskiego tych obu powiatów. Z tego też tytułu wszedł w skład sejmu polskiego.

Cześć Jego pamięci!

Tygrys wyrwał się z klatki.

(Do ilustracyi tytułowej).

(—) W tych dniach był cyrk w Sztokholmie, stolicy Szwecyi, widownią **okropnej paniki**, jaka wybuchła wśród publiczności na widok tygrysa, który wyrwał się z klatki.

Na arenie cyrkowej odbywał się właśnie sensacyjny numer programu, w którym **brało udział 9 lwów i 2 tygrysy**, które okazywały już od samego początku rozdrażnienie i głośno ryczały.

Nagle w niewyjaśniony dotychczas sposób **jeden z tygrysów wyrwał się z klatki i przesadziwszy jednym skokiem niską baryerę,** oddzielającą trybuny od areny, **znalazł się wśród publiczności.**

W cyrku wybuchł **niebywały popłoch.** Wśród wrzasku i krzyku oszalałych z trwogi dam **rzucono się do ucieczki.** Mężczyźni wdrapywali się na słupy, kobiety zaś po największej części pomdlały.

Tymczasem tygrys, przerażony niemniej ogłuszającym wrzaskiem kobiet, w krótkich susach wdarł się na galerye i usiadłszy tu, **począł spokojnie przyglądać się spustoszeniu, jakie narobił.**

Dzięki zimnej krwi pogromcy, który jeden nie stracił głowy w ogólnym popłochu, udało się w końcu zapędzić tygrysa z powrotem do klatki, cała zaś panika **skończyła się na szczęście bez ofiar.**

Śpiącemu mężowi odcięła głowę siekierą.

W KILKA MIESIĘCY PO ŚLUBIE. — OBCIĄŻONA DZIEDZICZNIE. — ZAMKNIĘTY DOMEK GÓRNIKA. — WYWAŻONE DRZWI. — TRUP Z ODCIĘTĄ GŁOWĄ. — DZIKIE WYCIA OBŁĄKANEJ. — GROŹNA POSTAWA TŁUMU.

(l) W jednej z osad górniczych w Westfalii mieszka w małym domku górnik Ruchowski wraz ze swą młodą żoną. Pobrali się oni przed kilku miesiącami dopiero, a Ruchowski wszedł w ów związek małżeński **wbrew woli swych rodziców i krewnych,** którzy sprzeciwiali się jego ożenieniu, kobieta bowiem, którą wybrał sobie na towarzyszkę życia pochodziła z

OBCIĄŻONEJ DZIEDZICZNIE RODZINY.

Wielu członków tej rodziny musiano zamknąć w sanatoryach nerwowych i domach dla obłąkanych. Babka pani Ruchowskiej **w przystępie szaleństwa popodcinała sobie żyły.**

Wszystkie te jednak szczegóły nie przerażały młodego a zakochanego górnika, a chociaż już **w okresie narzeczeństwa zauważył niejednokrotnie,** że ukochana jego wpada to w stany melancholii to znów na odmianę w nienormalne podniecenie i wesołość, nie brał jednak tej rzeczy zbyt tragicznie i **mimo wszystko... ożenił się.**

Przed paru dniami dwaj koledzy Ruchowskiego idąc do kopalni wstąpili po drodze po swego druha, lecz ze zdumieniem zastali mały jego domek

SZCZELNIE ZAMKNIĘTY,

okiennice pospuszczane. W mniemaniu, że Ruchowski zaspał, **zaczęli pukać mocno do jego drzwi,** nie dostawali jednak żadnej odpowiedzi. W międzyczasie nadeszli inni górnicy i wszyscy uradzili społem, że **„coś się musiało stać złego"** wobec czego należy drzwi otworzyć siłą. Tak też zrobili.

Z ciemnego wnętrza domku rozległo się wówczas

JAKIEŚ NIELUDZKIE WYCIE

a na otwierających okiennice górników rzuciła się nagle pani Ruchowska, **prawie zupełnie naga, z wielką**

ZAKRWAWIONĄ SIEKIERĄ W RĘCE.

Z trudem zdołali górnicy wyrwać broń z dłoni szalonej i skrępować ją, poczem weszli do pokoju sypialnego, gdzie oczom ich przedstawił się okropny widok. Na łóżku zalanem krwią leżał Ruchowski martwy;

ODCIĘTA JEGO GŁOWA

spoczywała na ziemi obok łóżka, a tułów zmarłego wskazywała liczne ciężkie obrażenia.

Kobieta, której atak szaleństwa doszedł do najwyższego napięcia, odpowiadała na wszystkie zadawane jej pytania zwierzęcem wprost wyciem. Obłąkana

ODCIĘŁA SWEMU MĘŻOWI GŁOWĘ

prawdopodobnie podczas snu.

Po rozejściu się wiadomości o potwornej zbrodni ludność miejscowa, w przystępie najwyższego oburzenia i podniecenia **chciała zlynchować obłąkaną,** i dopiero na skutek energicznej interwencyi policyi odstąpiła od swego zamiaru.

Związaną sznurami obłąkaną odstawiono do osobnej celi w miejscowem więzieniu.

Szczegóły napadu bandytów niemieckich na pociąg.

BANDYCI W MUNDURACH NIEMIECKIEJ POLICYI. — RABUNEK I STRZAŁY. — BEZBRONNOŚĆ PASAŻERÓW.

(—) Donosiliśmy niedawno o zuchwałym napadzie bandyckim na pociąg Kraków—Poznań. Obecnie poznańska „Praca" zamieszcza szczegóły tego sensacyjnego wypadku, według opowiadania jednego z bezpośrednich świadków.

„Jechałem w przedziale II. klasy w t. zw. przejściowym wagonie zamkniętym i zaplombowanym, jadącym przez Śląsk bezpośrednio z Krakowa do Poznania. Podróżni wszyscy pogrążeni byli we śnie (była to godzina 2-ga w nocy).

Nagle na stacyi Sowczyn za Kluczborkiem

WTARGNĘLI TRZEJ LUDZIE PRZEZ OKNO

do przedziału, w którym jechał p. Józef Król z Ciechowic-pod Dziedzicami i jakaś pani. Dwaj z przybyszów mieli mundury zielone policyi niemieckiej na Śląsku, trzeci był w ubraniu sportowem. Wobec zbudzonych podróżnych oświadczyli po niemiecku tonem rozkazującym i

WYMIERZAJĄC REWOLWERY,

że mają czynić poszukiwania za bronią, poczem

zaraz jeden z nich walizkę oraz marynarkę p. Króla, którą tenże był złożył z powodu upału, ściągnął i oddał swym towarzyszom. Protestującego p. Króla jeden z bandytów spostponował słowami

HALT'S MAUL!"

a nawet uderzył go w twarz. Natychmiast potem bandyci przeszli do drugiego przedziału i tu w ten sam sposób obrabowali małżeństwo państwa O. z Poznania.

W tym czasie podróżni pierwszego przedziału wybiegli na kurytarz i zaalarmowali konduktora, który jednak nie uważał za stosowne zatrzymać pociągu lub wystąpić przeciw bandytom, lecz

ZNIKNĄŁ GDZIEŚ BEZ ŚLADU.

Bandyci tymczasem z całym spokojem weszli do trzeciego przedziału, gdzie siedziałem ja i Polak z Ameryki p. J. Trzeciakowski. **Zabrali natychmiast moją marynarkę, w której miałem pieniądze** i którą zawiesiłem nad głową, a p. Trzeciakowskiemu walizkę. Resztę pieniędzy na szczęście miałem w torbie skórzanej, którą podłożyłem sobie pod głowę. Tej bandyci nie znaleźli.

Skoro z nami się załatwili,

WYCOFALI SIĘ BANDYCI NA DRUGI KONIEC WAGONU,

gdzie była I. kl. Wybiegłem na kurytarz, wołając o pomoc. Jechało zaś z nami kilku urzędników, mianowicie konduktor Polak, konduktor Niemiec, urzędnik celny niemiecki i dwaj urzędnicy celni, Polacy z Krakowa. Nikt nie miał odwagi zbliżyć się do uzbrojonych bandytów. Urzędnik celny Niemiec nie radził zatrzymywać pociągu, twierdząc, że **gdy dojedziemy do stacyi bandyci** nie mogąc z zamkniętego wagonu wyjść, sami wpadną w pułapkę. Ja **próbowałem dwa razy dojść do bandytów**, chcąc ratować swoje pieniądze, w odpowiedzi na to jeden z nich

GROZIŁ MI REWOLWEREM,

a za drugim razem strzelił — kula przeleciała jakieś 20 cm. ponad moją głową i utkwiła w ścianie wagonu. W tej samej chwili, w której padł strzał, pociąg nagle stanął, jak się okazało, dała wreszcie owa pani z pierwszego przedziału sygnał do zatrzymania pociągu.

Gdy pociąg stanął, bandyci zdołali dziwnym sposobem drzwi otworzyć i

UCIEKLI W POLE,

nieścigani przez nikogo. Obłowili się sowicie, bo zrabowali około 2 i pół miliona marek w gotówce, nie licząc zegarków i innych kosztowności.

Okazuje się, że podróżni w takich wypadkach są zupełnie bezbronni. Na Śląsku podróżnym nawet nie wolno bronić mieć ze sobą, a także urzędnicy kolejowi nie mają broni."

Bestyalski mord 11-letniej dziewczynki

ZNIEWOLONA PRZEZ NIEWYŚLEDZONE GO SPRAWCĘ, A NASTĘPNIE UDUSZONA.

W Częstochowie doniesiono niedawno o zagadkowem zniknięciu 11-letniej dziewczynki Heleny Kwecko.

Onegdaj robotnicy huty Paulina idąc do pracy, spostrzegli na skraju lasu jaskrowskiego, **w krzakach, martwe zwłoki dziewczynki**, o czem zawiadomili natychmiast policyę.

Śledztwo ustaliło, że **zamordowaną jest poszukiwana od trzech dni 11-letnia Helena Kwecko**, która przez niewyśledzonego dotąd osobnika **została w bestyalski sposób zniewolona, a następnie uduszona.**

Na miejsce ohydnej zbrodni wyjechały władze sądowo-lekarskie, poczem zwłoki odwiezione zostały do kostnicy.

Urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenia, celem wytropienia zwyrodniałego mordercy.

„Konkurencyjna" zemsta akuszerki.

NAMÓWIŁA CHŁOPCA, BY JEJ RYWALCE WYPALIŁ OCZY KWASEM SIARCZANYM. — SUMIENIE RUSZYŁO MŁODOCIANEGO ZBIRA.

Akuszerka Bartkowiakowa w Poznaniu była bardzo zazdrosna na swą koleżankę panią Daszyńską, która niedaleko mieszkała i robiła jej wielką konkurencyę. **Wpadła więc na iście szatański pomysł.** Namówiła młodocianego Kazimierza Szymleta, **aby udał się do D. w nocy i zawołał ją do położnicy, a potem jej w ciemności w oczy prysnął kwasem siarczanym.**

Za to po wykonaniu miał odebrać większą kwotę pieniędzy.

Szymlet udał się **istotnie** w nocy do D. i wezwał ją do chorej. **Sumienie jednak ruszyło go, więc opowiedział Daszyńskiej wszystko.** — Nazajutrz oświadczył Bartkowiakowej, że **zamach się mu nie udał**, dostał a conto 30.000 mk. i polecenie, **by na drugi raz lepiej się wywiązał z zadania.**

Sprawa ta toczyła się przed Izbą karną. Sąd skazał **Bartkowiakową na 1 rok**, a Szymleta, uwzględniając jego usunięcie się od ostatecznego zamachu, na 3 miesiące więzienia. Syn Bartkowiakowej również znikł gdzieś bez wieści.

Zbrodnia lekarza na 9-letniem dziecku.

ŁÓDZKI GINEKOLOG DOPUSZCZA SIĘ GWAŁTU NA CÓRECZCE STRÓŻKI. — ARESZTOWANIE ZWYRODNIAŁEGO ESKULAPA. — PODEJRZANA „KURTUAZYA" ZAWODOWA KOLEGÓW.

Przy ul. Przędzalnianej w Łodzi mieszka lekarz-ginekolog, dr. Zygmunt Janiszewski. W sobotę, dnia 27 bm., do dr. Janiszewskiego przybył jakiś mężczyzna, lecz nie zastawszy go w domu, zostawił kartkę 9-letniej Janinie K., córce dozorcy domowego z prośbą, aby ją wręczyła doktorowi po jego przybyciu. W międzyczasie, **gdy dziewczynka bawiła się na podwórzu**, nadszedł dr. Janiszewski. Dziewczynka zwróciła się do niego z kartką, lecz ten **kartki nie przyjął, każąc dziewczynce zanieść ją na górę.** Janina weszła do mieszkania doktora, który, po chwili,

DOPUŚCIŁ SIĘ NA NIEJ OHYDNEGO GWAŁTU

Po pewnym czasie wróciła z miasta nieobecna żona dozorcy i, dowiedziawszy się, iż córeczka jej znajduje się u doktora, **weszła do jego mieszkania.** W ciemności zauważyła, iż doktór leży w łóżku. Tknięta złem jakiemś przeczuciem, zawołała na dziecko. Wówczas też usłyszała głos **Janiny, która krzyczała:**

„MAMO, TEN PAN MNIE DUSI".

Przerażona matka dobiegłszy do łóżka, schwyciła doktora, lecz ten spokojnie oświadczył:

„JESTEM LEKARZEM I WIEM CO ROBIĘ".

Zawiadomiony o fakcie urząd śledczy **dr. Janiszewskiego aresztował**, zaś Janinka K. została oddaną pod obserwacyę lekarską.

Janiszewskiego **odesłano do więzienia**, zaś akta sprawy przesłano w dniu wczorajszym do prokuratoryi, celem pociągnięcia J. do odpowiedzialności sądowej.

Podobno kilku lekarzy (nazwiska których prasa łódzka przemilcza) czy to **przez kurtuazyę koleżeńską czy z innych powodów — nie chciało podjąć się oględzin dziecka**, aby w ten sposób oddalić stwierdzenie oficyalne popełnionego przestępstwa.

Fakt gwałtu dokonanego przez lekarza na nieletniem dziecku, wywołał w okolicy powszechne wzburzenie.

Nowomodny taniec św. Wita.

OFIARA „JAZZA". — PROCES TANCERKI AMERYKAŃSKIEJ.

(+) W Ameryce cieszą się olbrzymiem powodzeniem wszelkie najnowsze tańce, oznaczane nazwą popularną „jazz", których wspólną cechą są nader **ekscentryczne ruchy, przegięcia i łamańce**, z takim zapałem stosowane i przez nasze domorosłe piękności.

Zapalczywość niektórych tancerzy i tancerek „jazz'ów" może doprowadzić nawet do **objawów chorobliwych, nie wiele się różniących od znanej choroby św. Wita** — czego dowodem jest rozegrany niedawno niezwykły proces w Nowym Jorku.

Tancerka zawodowa, Marya Ehlens, zaskarżyła dyrektora teatru Younga o odszkodowanie za — osobliwą chorobę, **coś w rodzaju tańca św. Wita**, jakiej się nabawiła wskutek gorliwego wykonywania swego zawodu w interesie owego teatru. Miss Ehlens zobowiązała się kontraktowo tańczyć co wieczór „jazza" i dotrzymywała kontraktu sumiennie. Jednakże po pewnym czasie, skutkiem ciągłego powtarzania tych samych, nader ekscentrycznych ruchów, połączonych z wyłamywaniem wszystkich członków, **dostała osobliwego skurczu mięśni** w łydkach i drgawek ramion.

Objawy te występują z nieodpartą siłą, ilekroć tancerka usłyszy tylko fascynującą muzykę „jazza". Wówczas mimo wszelkiego wysiłku woli, skierowanego ku opanowaniu tych objawów, **kończyny jej poczynają drgać i zmuszona jest puszczać się w zawrotny tan mimo woli.**

Sąd uznał, że wywody tancerki oparte są na słuszności i skazał niefortunnego dyrektora na odszkodowanie w kwocie 16 tysięcy dolarów za to, że **zbyt forsownem stosowaniem kontraktu** zmusił rączki i nóżki pięknej tancerki do ruchów, niezależnych od woli właścicielki tych członków, co jest chyba rzeczą najokropniejszą, jaka tancerkę może spotkać.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota **3** Czerwca

Erazma b.

Wschód słońca: 3·35

Zachód słońca: 7·41

Długość dnia: 16·08

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ostatni" (Wznowienie).
Niedziela popoł.: „Walka kobiet".
Wieczór: „Ostatni".
Poniedziałek popoł.: „Grube ryby".
Wieczór: „Horsztyński".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Apasze".
Niedziela popoł.: „Apasze".
Wieczór: „Apasze".
Poniedziałek popoł.: „Urlop małżeński".
Wieczór: „Eugeniusz Onegin".
Wtorek: „Apasze".

TEATR „BAGATELA".

Sobota popoł.: „Morphium" (po raz ostatni po cenach 70 proc. zniżonych).
Wieczór: „Lekarz na rozdrożu".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Sobota: „Dziewiczy profesor".
Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy" (Ceny 50 procent zniżone).
Wieczór: „Dziewiczy profesor".
Poniedziałek popoł.: „Król się bawi" (50 procent zniżone).
Wieczór: „Dziewiczy profesor".

— • —

Po katastrofie lotniczej pod Rzeszowem

Redaktor **Leon Daniluk**, którego obrażenia wewnętrzne, odniesione podczas katastrofy lotniczej pod Rzeszowem przykuły na cały miesiąc do łóżka, obecnie dzięki troskliwej i niezwykle umiejętnej opiece p. dra **Piotra Wysockiego**, przyszedł już na tyle do sił, że wrócił do pracy redakcyjnej. W najbliższym czasie rozpoczniemy w „Gońcu Krakowskim" drukowanie szeregu felietonów, w których red. Daniluk odzwierciedli swe przeżycia w czasie niebezpiecznego lotu, obfitujące w mnóstwo niezwykłych i denerwujących momentów.

Stan zdrowia prof. Raczyńskiego.

(ak) Doniesienie jednego z wczorajszych dzienników krakowskich o śmierci prof. Raczyńskiego, ofiary ostatniego wypadku tramwajowego, okazało się nieprawdziwem. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia prof. Raczyńskiego pozostaje w dalszym ciągu niezmieniony. Ranny do tej pory nie odzyskał przytomności.

Jeszcze jedna długowieczna istota.

(l) W gminie Dębicy mieszka kobieta, która dożyła t. zw. „pięknego wieku", liczy bowiem **lat 120.** Kobieta ta **pamięta epokę napoleońską** i opowiada chętnie o obu naszych powstaniach.

Niewiasta ta, **żywiąca się stale tylko jarzynami i chlebem, bierze jeszcze czynny udział w pracy na roli.**

O bezpieczeństwo publiczne w Krakowie.

CZY MOŻNA ZMNIEJSZYĆ PERSONAL POLICYJNY W KRAKOWIE? — ZAMIERZONA REDUKCYA ORGANÓW POLICYI BYŁABY KATASTROFĄ! — JUŻ TERAZ NIE MOŻNA BEZPIECZNIE CHODZIĆ WIECZORAMI PO ULICACH. — ZASTRASZAJĄCE CYFRY. — KOMENDA POLICYI NA MIASTO MUSI BYĆ NIEZALEŻNA OD KOMENDY OKRĘGOWEJ. — MIASTO NIE POZWOLI BY MU ZABRANO FACHOWCÓW POLICYJNYCH.

(l.) Jedna z największych bolączek naszego miasta: sprawa **fatalnie przedstawiających się warunków bezpieczeństwa publicznego w Krakowie**, była wczoraj przedmiotem obszernych obrad w sali posiedzeń magistratu. W konferencyi tej uczestniczyli prezydenci miasta **Federowicz, Sare i Wielgus**, dyrektor policyi **Rękiewicz**, komendanci pol. państw. **dr Szczepański** i **Ladenberger**, reprezentant wojskowości, naczelnik wydziału bezpieczeństwa **Broszkiewicz**, grono radców miejskich, przedstawiciele prasy itd.

Konferencya ta odbyta pod przewodnictwem **wicepr. Sarego**, a będąca niejako wstępem i przygotowaniem do konferencyi zapowiedzianej na 5 bm. z naczelnym komendantem policyi państw. p. Hoszowskim, zajmowała się niesłychanie aktualną sprawą zamierzonej

REDUKCYI ORGANÓW KRAK. POLICYI,

która byłaby dla miasta naszego groźną wprost katastrofą.

Zasadnicze stanowisko prezydyum miasta w tej sprawie przedstawił **wicepr. Rolle** stwierdzając, że **prezydyum m. sprzeciwia się stanowczo redukcyi personalu policyjnego** i nie może dopuścić do tego, by fachowe, wyszkolone siły policyjne zostały usunięte; poza tem prezydyum m. domaga się, by komenda policyi na miasto została wyłączona i

UNIEZALEŻNIONA OD KOMENDY OKRĘGOWEJ.

Wicepr. Rolle odmalowywał dalej jaskrawo pogorszenie się stosunków bezpieczeństwa w powiecie krakowskim i podgórskim, niemożliwość wprost urządzania wycieczek młodzieży szkolnej, które narażone są na bezecne ataki szumowin podmiejskich itd.

Jak poniżej wszelkiej krytyki stoi bezpieczeństwo publiczne w Krakowie wykazywał dobitnie **w swem** przemówieniu **r. m. dr Schneider**, który dowodził, że **każdy co dziesiąty mieszkaniec Krakowa**

BYŁ, JEST, LUB BĘDZIE OKRADZIONY

bez żadnej nadziei wykrycia złodzieja. Kradzieże **w naszem** mieście szerzą się w sposób zastraszający, złodzieje okradają nawet samych urzędników policyjnych. a policya skutkiem niedostatecznej ilości swych ludzi nie może sobie dać rady **z wykrywaniem sprawców**. Mówca stwierdzał, że w obecnych czasach lekarze wzywani w nocy do chorego, odmawiać muszą udzielenia swej pomocy, nie mając odwagi po godz. 10 wieczór wychodzić z domu na ulice Krakowa, na których w nocnej porze (zwłaszcza na plantach od ulicy Sławkowskiej do kolei roi się od wszelkiego rodzaju szumowin) każdemu może grozić dziś napaść bandytów i ograbienie.

Groźbę zamierzonej redukcyi sił policyjnych przedstawił w

ZASTRASZAJĄCYCH CYFRACH

komendant policyi okręgowej **p. Ladenberger. Kraków liczył dotąd 587 niższych funkcyonaryuszów policyjnych, wedle nowego zaś etatu ma ich mieć odtąd 505; liczba starszych przodowników ma być zredukowana z 16 na 8; liczba przodowników ma spaść z 42 na 19 starsi posterunkowi dotąd w liczbie 53 mają być zredukowani do 28.**

Komendant policyi państwowej na Kraków **dr Szczepański** wykazywał, że z niedostatecznej i tak liczby policyantów ulicznych zabiera się jeszcze ludzi do pilnowania aresztów, pełnienia straży przy kasach, na placach w dnie targowe itd. Mimo to wszystko, dr Szczepański stwierdzał, że policya krak. może się pochwalić żniwem, jakiego nie powstydziłaby się policya berlińska: od 1 marca b. r do końca maja b. r. **na spełnionych 1052 karygodnych czynów wykryto 566.**

Z kolei zabierali głos jeszcze inni mowcy, wszyscy piętnując

FATALNY STAN BEZPIECZEŃSTWA

w Krakowie, na koniec **dyr. Rękiewicz** i naczelnik wydziału bezpieczeństwa **Broszkiewicz** stwierdzili, że najważniejszym dezyderatem miasta w tej sprawie jest: **uniezależnienie komendy dla m. Krakowa od komendy okręgowej i niedopuszczenie do redukcyi sił polic.** Zmniejszenie aparatu polic. w Krakowie, zabranie wywiadowców wytrawnych, z praktyką, ze znajomością stosunków lokalnych (50 takich ma być usuniętych z końcem b. m.) a danie na ich miejsce sił nowych, niewyszkolonych,

GROZIŁOBY FORMALNĄ KATASTROFĄ.

Z opinią tą zgodzili się wszyscy uczestnicy konferencyi i prosili prezydyum miasta, by zechciało zająć odpowiednio energiczne stanowisko w tej sprawie.

* * *

W sprawie redukcyi organów krakowskiej policyi państwowej odbył wojewoda krakowski dr Gałecki w dniu 1 bm. w Warszawie konferencyę z ministem spraw wewnętrznych Kamieńskim i wiceministrem Dunikowskim. Wynikiem tejże konferencyi będzie przyjazd do Krakowa w dniu 5 bm. głównego komendanta policyi państwowej Hoszowskiego i dalsze narady z tutejszymi czynnikami.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w **piątek** 2 czerwca 1922 roku o godzinie 7 wieczór, według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Dzisiaj nie było żadnych większych zmian w rozkładzie ciśnienia. Wyż barometryczny utrzymywał się w dalszym ciągu nad Oceanem Lodowatym, depresya zaś, która leżała onegdaj nad Finlandyą **przesunęła się** w kierunku wschodnim nad Rosyą północną.

Termometr o godzinie 2 popołudniu wskazywał w Warszawie 16 stopni, Poznaniu 20 stopni, Krakowie 20 stopni, Pińsku 13 stopni, Łodzi 18 stopni.

Kraków 7 wieczór: Ciśnienie 760'7, temperatura +15'8, maksimum +20'7, minimum +7'4, Opad — Stan nieba: pogodnie.

Prognoza na sobotę: Dość pogodnie, cieplej, wiatry lokalne.

Nowe ceny wytyczne.

Komisya dla badania cen przy okręg. Urzędzie walki z lichwą ustaliła nowe ceny wytyczne na miesiąc czerwiec 1922.

I tak: **chleb** jasny w piekarni 190 mk., chleb ciemny w piekarni 165 mk., w sklepie: jasny 195, ciemny 170 mk. **Bułki** słone lub z makiem 19, w sklepie 20, maślane 19 względnie 20. **1 kg ziemniaków 45—50,** marchew 150—180, **buraki** 35—40, brukiew 25—30, groch 135—145, **fasola** 135—150, cebula 380—400.

Mleko niezbierane na rynku 120, w sklepie 135, zbierane na rynku 80, w sklepie 85, **masło** kuchenne 1600, deserowe 2000, litr kwaśnej śmietany 220—230, **ser** 400—500, **jaja** po 24—25 mk. sztuka.

Mięso: wołowina z dokładką 480—500 mk., bez dokładki 550, polędwica 560, baranina 310, cielęcina 340 marek.

Wędliny: szynka gotowana 900, krajana 1120, polędwica pieczona 1200, boczek zwijany 1120, karczek gotowany 1120, kiełbasa surowa 560, polędwicowa 1120, siekana zwykła 650, krajana 700, wiejska 800, wędzonka surowa 840, gotowana 880, salceson 460—560, kiszka pasztetowa 560, kiszki 260, serdelki 720, sadło 1200, smalec 1500, słonina biała bil 960, paprykowana 1200, **wędzona 1100**, kotlety 700 marek.

Sól warzonka 95 mk.

Nowy cennik fryzyerski.

Z dniem 30 maja ustalony został nowy cennik fryzyerski. Za ogolenie 120 mk. (100 mk. w II. klasie), ogolenie z uczesaniem 160 (130), ostrzyżenie maszynką 160 (130), na pół długo 240 (200), na jeża 320 (240), wymycie głowy 160 (120), uczesanie 80 (80), masarz twarzy 240 (200).

Otwarcie Obozu Harcerskiego.

Wczoraj tj. 2 bm. odbyło sie **uroczyste otwarcie obozu harcerkiego na Błoniach.** Od samego rana zaczęły nadjeżdżać drużyny męskie z Rakowic, Lwowa, Żywca, Zakopanego, Wadowic, Wieliczki, Rzeszowa, Jaworzna, Jarosławia, Chrzanowa, Bochni, Jasła, Binerowa, Gorlic, Niegowic, Cieszyna, Białej, Tarnowa, Dębicy, Nowego Targu, i innych, oraz żeńskie z Chrzanowa, Cieszyna, Zakopanego, N. Sącza, N. Targu, Rzeszowa. Chorągiew lwowska wysłała drużynę reprezentacyjną, składającą się z 50 ludzi, która ma stanąć do zawodów piłki nożnej z drużyną zakopiańską. Około godziny 3 popoł. zaczęły nadchodzić drużyny krakowskie. Następnie w obecności przedstawicieli: Zarządu Oddziału Krakowskiego Z. H. P., Koł Przyjaciół Harcerstwa, Zarządu Oddz. Wileńskiego, komendy hufca w Czerniowcach (Rumunia) i z Orłowej (Cieszyn), drużyny ustawione w czworobok (1000 harcerzy, 300 harcerek) powitał imieniem Nacz. Rady Harcerskiej dr Tadeusz Strumiłło, podkreślając znaczenie zlotów i popisów. Następnie miejscowe władze harcerskie dokonały **przeglądu wszystkich drużyn, który wypadł wprost imponująco.**

PROGRAM DNIA DZISIEJSZEGO:

O godzinie 8 rano ćwiczenia polowe chłopców w lesie Wolskim, a dziewcząt w Podgórkach. **Jednocześnie** w Muzeum Przemysłowem harcerki prowadzą dział gospodarstwa kobiecego: gotowanie, pranie, pieczenie. O godz. 3 popoł. harcerze i **harcerki** będą pracowały w warsztatach (Muz. Przem.): stolarskich, krawieckich, szewskich, introligatorskich, elektrotechnicznych, guzikarskich i zdobniczych. Wieczorem w sali i ogrodzie **T-wa Strzeleckiego** promenada-koncert z tańcami.

NIEDZIELA:

Msza polowa na Błoniach i zawody o **mistrzostwo** Chorągwi na boisku „Wisły".

Kłopot z sukniami.

KLUB W „SECESYI". — PETYCYA DO DYREKCYI TRAMWAJU W KRAKOWIE.



(d) Swego rodzaju klub zawiązał się kilka dni temu w Krakowie i to w kawiarni „Secesya", w skład którego wchodzą starsi wiekiem mężczyźni i dwie mecenasowe. Klub ten dbały o moralność, ma wnieść petycyę do dyrekcyi tramwaju w **Krakowie**, aby przy wozach tramwajowych obniżono **stopnie** do wsiadania, gdyż wobec obecnej mody **kobiety**, wsiadając do tramwaju, zanadto pokazują **nóżki.**

Złośliwi zaś twierdzą, że wspomniane **mecenasowe** dlatego przyłączyły się do tego klubu, **gdyż są** obie korpulentne, a mając niskie i zanadto **grube** łydki, nie mogą ubierać się dość **krótko, aby nie** narażać się na uliczną krytykę budowy ich **ciała.**



Czem się to dzieje?

Przepis ustawy zwięzły i krótki
W święta nie wolno sprzedawać wódki
Może dla tego w każdą niedzielę
Pijanych ludzi widać tak wiele!..

Kr.



Literatki.

„Onego czasu
„Niewiasta
„Dodała kwasu
„Do ciasta“...

Jest to jak państwo uważacie przypowieść biblijna, którą ubrałem w prześliczną i oryginalną szatę poetyczną. (Niech pęknie z zazdrości Stwora i Bieder!).

Ale mniejsza o poezyę!... Ileż realnej prawdy, chociaż pokrytej aluzyą mieści się w tej przypowieści! ...„Dodała kwasu do ciasta“!...

Tak, tak! niewiasty umieją zakwaszać nie tylko ciasto ale i życie ludziom.

Zakwaszają to życie na korniszon, który trzeba zjeść, choć gęba się krzywi i zęby cierpną, i jeszcze chwalić, że korniszon był bardzo dobry. Pomijamy już kwasy domowe i społeczne bajcowanie ze strony kobiet. Pokażę Wam natomiast jak w naszym zawodzie dziennikarskim zakwaszają nam życie — nasze panie.

W redakcyi zjawia się ładna, okazała blondynka. Wchodzi tryumfalnie, skinęła łaskawie piękną główką i zwraca się do referenta literackiego.

— Mam przyjemność już znać pana. Pamięta mnie pan zapewne... Hanka Wierszoróbska. Piszę wiersze, postanowiłam więc pójść do prasy, sądzę, że mi pan to ułatwi!

— W jaki sposób łaskawa pani?

— Och! panie redaktorze! sposoby się znajdą, jeżeli tylko chęci są dobre!... Wydałam tomik poezyj!... Prześliczne rzeczy!

— Nie wątpię!... Rozchodzi się zapewne o wzmiankę.

Piękna pani skrzywiła się.

— Wolałabym recenzyę, felieton z życiorysem i portretem. Mam fotografię: bardzo efektowne zdjęcie! Co do moich poezyj niech pan sobie sam sąd wyrobi.

Tu podaje fotografię jedną ręką, a drugą wyciąga już z torebki niewielką książeczkę.

— O! — woła z emfazą — naprzykład o przyrodzie (strona 22).

„Pośród Tatr
Szumi wiatr,
A w wód głębi
Pływa rybka
Się nie zagłębi,
Bo jest chybka!...“

— Albo o miłości!... strona 38!...

„Że ty mnie kochasz — wiem to!
Co ugotujesz — zjem to!
A czego pragniesz dam to
O ile tylko mam to!...“

— Uważa redaktor to wymyślna forma! Ta orgia rymów!... A teraz coś z kwestyj społecznych:

„Wloką go na Komisaryat
Wloką go przez Planty!...
Czy to zbrodniarz, czy to waryat?
Mówcie policyanty!...“

— Prawda jakie to śmiałe? To pytanie rzucone policyi: „Mówcie, kto on?!...

Ale co do Plant: (strona 53):

„Szumi wiatr wśród Plant
Rozbił się o kant,
Czy słyszysz jak szeleści
Jak ucho moje pieści?!“

— Piękne, co?

Na szczęście dla redaktora zaszeleściał telefon i konferencya poetycka przerwana.

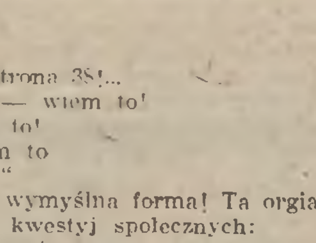
Pozostała fotografia poetki i tomik jej utworów.

Poszła, dziennikarz odetchnął z ulgą. Ale był to krótki oddech.

Tego samego wieczoru była jedna społeczna działaczka z propozycyą akcyi zbierania cukru do herbaty dla niemowląt pozbawionych mleka, artystka dramatyczna, która chce — jeżeli jej dyrekcya nie zaangażuje na drugi sezon — wstąpić do cyrku, i nowelistka, która z własnych przeżyć napisała dramat.

Czem zasłużył sobie dziennikarz, by w ten sposób zakwaszać mu i tak nie bardzo słodkie życie?!...

Kruk.



Jak lis się upił, zjadłszy ptaka.

(+) Jedno z poważnych pism zagranicznych, poświęconych myślistwu, podaje wielokrotnie zaobserwowany fakt, że lisy, złapane w sidła **czuć było winem.**

Pewien myśliwy napotkał w lesie **lisa**, zwiniętego w kłębek i śpiącego smacznie, pomimo iż nieopodal tracze rąbali drzewo. Koło lisa leżały niedojedzone resztki jakiegoś ptaka, który padł ofiarą apetytu rabusia leśnego.

Myśliwy ubił lisa i skonstatował ze zdumieniem, że z żołądka zabitego zwierzęcia, jak i z resztek owego ptaka, wydobywa się charakterystyczna woń alkoholu. Bliższe zbadanie wnętrzności lisa i jego ofiary wykazało, że ptak spożył znaczną ilość różnych jagód, które sfermentowawszy w żołądku wytworzyły alkohol. Lis, spożywszy ptaka, upił się nim i zasnął.

Opowiadanie to jest jednym z klasycznych przykładów t. zw. „łaciny myśliwskiej“, pod którą to nazwą rozumie się niewybredną a mocną blagę...

Poeta zbrodni na estradzie.

GROCH Z KAPUSTĄ, CZYLI EROTYCZNY SATANIZM Z SADYZMEM. — NOGI NA STOLE. — CIEKAWSKIE SŁUCHACZKI — NAJTRUDNIEJSZE PYTANIE.

(k) Hans Heinz Ewers jest bezwątpienia utalentowanym powieściopisarzem. Świadczą o tem liczne jego utwory, odznaczające się dużym zasobem fantazyi i polotu poetyckiego. Niestety, Ewers zachęcony powodzeniem głównej swej powieści „Alraune“, **popadł w nieuleczalną manię propagowania kultu niezdrowego erotyzmu**, pomieszanego — niby groch z kapustą — z demonomanią, satanizmem, sadyzmem i innemi „izmami“.

Oczywiście popularności jego nic to nie zaszkodziło, owszem **wzmogło ją do niesłychanego stopnia.** Ewers jest dziś chyba

NAJPOCZYTNIEJSZYM AUTOREM W NIEMCZECH,

mając wyrobioną markę zdecydowanego pornografa, o czem świadczy choćby ta okoliczność, że utwory jego tłomaczy i drukuje z zamiłowaniem — lwowski „Lektor“.

Pan Hans Heinz dwojga imion Ewers, nie zadowolony jeszcze z tak gwałtownego powodzenia, robi co może, by sławę swą utrzymywać wciąż w temperaturze wrzenia, no i — napychać kabzę bez przerwy. W tym celu urządza obecnie **tournee odczytowe po Niemczech i krajach ościennych, zawadził nawet o Warszawę.** Odczyty te, aranżowane przez sprytnego poetę, **wcale zręcznie, z całym aparatem reklamy i środeczków**, obliczonych na podniecenie maximum ciekawości słuchaczy,

A ZWŁASZCZA SŁUCHACZEK,

cieszą się olbrzymiem powodzeniem... kasowem, natomiast pod względem treści przynoszą **rozczarowanie**...

Pan Ewers wprawdzie robi co może, by samem wystąpieniem swem rozbudzić sensacyę: Ukazuje się w elegancko skrojonym tużurku,

KŁADZIE NOGĘ NA STOLE (!)

i wygłasza swój odczyt; po pauzie zjawia się na odmianę **we fraku i białych rękawiczkach**. Atrakcyą są **pytania**, które publiczność spisuje na karteczkach, a poeta udziela na nie nader bystrych i genialnych odpowiedzi. Notabene, jak to już donosiliśmy, **w pewnem miasteczku zdemaskowano prelegenta**, że z temi pytaniami i odpowiedziami na nie robił

MAŁY SZWINDELEK:

oto przez podstawione osoby sprawiał, **że pytania były na każdym odczycie te same,** a więc nietrudno było na nie odpowiadać w dowcipny i bystry sposób, skoro się je umiało na pamięć.

Znamiennym przyczynkiem do psychologii słuchaczy tych „perwersyjnych“ odczytów, są niektóre pytania, jakiemi audytoryum zasypuje mistrza po prelekcyi. Oto kilka z nich:

„Czy jesteś pan sadystą?

Siedziałeś pan w więzieniu?, Czyś pan żyd? Czy to prawda, że pan nie odpowiada na żadne listy i **nie stawia się na randki? Gdzieś pan spotkał najponętniejsze kobiety? Ileś pan razy był żonaty?** Czy to prawda, że czarne, fioletowo nakrapiane pająki przyprawiają o obłęd?

Pytania te świadczą dobitnie, jakie pojęcie o poecie na podstawie jego książek wyrobiły sobie liczne koła jego czytelników. Najciekawsze jednak i zdaje się

NAJTRUDNIEJSZE PYTANIE

zadała mu jakaś „naiwna“ żydóweczka:

— Pan wygląda tak rozumnie, dlaczego więc pan pisze **takie zwaryowane książki?**

Na to pytanie Hans Heinz Ewers, mimo całego sprytu i przytomności umysłu nie znalazł odpowiedzi.

BUDŻET DLA PLANT I OGRODÓW. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie Komisyi plantacyjnej. Po referacie Dyrektora miejsk. Izby Obrachunkowej p. Krzyżanowskiego, uchwalono budżet dla plantacyi i ogrodów miejskich tudzież przedsiębiorstwa przyozdabiania grobów na cmentarzu.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w sobotę rekordowa operetka „Apasze“ która tak pod względem świetnego wykonania jak też przepysznej wystawy o milionowym koszcie, przewyższyła wszystkie dotychczas widziane w Krakowie operetki. Bajeczny taniec „Apaszów“ wykonany z niezwykłem realizmem przez p. Ordon i Koszutskiego, budzą ogólny entuzyazm i powodują do bisowania. Znany humor Minowicza oraz przepyszna gra Korabianki a zwłaszcza orygiralny duete z refrainem „Kobietki, kobietki“ są dziś najpopularniejsze w Krakowie.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Dziś w sobotę dana będzie na premierę operetka Falla „Dziewiczy profesor“, której wystawa i obsada jak również tryskające życiem libretto i miła muzyka, wróżą pełne powodzenie. „Dziewiczy profesor“ powtórzony będzie następnie wieczór w oba dni Świąt Zielonych, a w niedzielę popołudniu dane będą „Krowoderskie Zuchy“, a w poniedziałek popoł. „Król się bawi“ po cenach 50 procent zniżonych.

Z TEATRU BAGATELA. Znakomita komedya Bernarda Shawa „Lekarz na rozdrożu“ w czterech aktach z epilogiem, która ukazała się wczoraj na deskach Bagateli jest jedną z najwytworniejszych i najbardziej intesèrujących sztuk teatralnych w opracowaniu reżyserskim p. Węgierki, która zjednała sobie gorące i pełne uznanie publiczności. P. Kozłowska zachwyciła wszystkich niekłamanym wdziękiem i stylowem ujęciem roli wraz z p. Węgierko na tle znakomicie scharakteryzowanych typów reprezentowanych przez pp. Kosińskiego, Kliszewskiego, Zhuckiego, Dobrzańskiego Turskiego, nadto odznaczyli się pp. Kolman, Wesołowski, Heniowski. Dziś w sobotę powtórzenie komedyi Shawa „Lekarz na rozdrożu“ z pp. Kozłowską, Kosińskim, Węgierko. Popoł. po cenach 70 procent zniżonych po raz ostatni „Morphium“ z p. Malicką i Węgierko.

„ŚWIĘTO WIOSNY“. Dnia 11 i 18 czerwca br. w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem w teatrze im. Słowackiego urządza Krakowskie Ognisko Nauczycielskie „Święto Wiosny“, koncert 1000 dzieci szkół krakowskich, połączony z widowiskiem scenicznem i tańcami pod kierownictwem autora p. Isеppiego, znanego muzyka i kompozytora. Wspaniałe dekoracye, olbrzymie chóry, taniec i gimnastyka rytmiczna, korowód kwiatów, koncert żab, niezrównany mazur oraz obrazek sceniczny „W noc św. Jana“ powinny ściągnąć jak największe rzesze widzów i słuchaczy, tembardziej, że dochód z przedstawień przeznaczony na budowę domu wycieczkowego dla dziatwy, przybywającej z całej Polski celem zwiedzenia historycznych pamiątek Krakowa.

(b) **I. WSZECHPOLSKI ZJAZD STOWARZYSZEŃ ŚPIEWACZYCH** odbędzie się w czasie Zielonych Świąt w Warszawie, na którym oprócz śpiewaków polskich spodziewane a także zespoły polskie z Niemiec. Z Krakowa wyjeżdża w pełnym komplecie „Echo“, zaś inne zespoły śpiewackie reprezentowane będą przez delegatów. Do grona sędziów turniejów śpiewackich, zaproszony został prof. Stanisław Bursa, referent muzyczny „Gońca“ — znany śpiewak i kompozytor.

(ak) **EKSPEDYCYA OBSERWATORYUM KRAKOWSKIEGO.** W dniu wczorajszym wyruszyła w Beskidy myślenickie ekspedycya obserwatoryum krakowskiego, mająca na celu spostrzeżenia ciał niebieskich w przeźroczystej górskiej atmosferze, oraz zbadanie terenu pod Narodowe obserwatoryum astronomiczne.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁÓW KRAKOWSKICH odbywać się będzie i w br. pod wytrawnem kierownictwem dyr. Muzeum narod. dra Fel. Kopery, w następującym porządku: 7 bm. Kościół OO. Dominikanów, 14 bm. Św. Katarzyny, 21 bm. Św. Krzyża, 28 bm Bożego Ciała, 5 lipca Św. Andrzeja i Św. Piotra, 12 lipca Św. Anny i dziedziniec Biblioteki Jagiellońskiej razem o godzinie 6 wieczór. Zgłoszenia i wpisy codziennie w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A—B 39) od 6—8 wiecz.

TOW. POBOŻNYCH PIELGRZYMEK im. św. Rafaeł Archanioła urządza w drugi dzień Zielonych Świąt wycieczkę do figury Matki Boskiej z Lourd będącej na Panieńskich Skałach. Punkt zborny Plac św. Ducha przy kościele św. Krzyża o godz. 1 w południe 5 bm.

ZAMKNIĘCIE BIURA KOLEJOWEGO. Biuro miastowe kolei państwowych przy ulicy Szpitalnej 36, komunikuje nam, że w pierwszy dzień Zielonych Świąt będzie przez cały dzień zamknięte, zaś w poniedziałek będzie otwarte tylko od g. 9—12 przedpołudniem.

(ak) **NOCNY AWANTURNIK.** Za nagabywanie przechodniów, wyprawianie gorszących awantur, wreszcie za opór organom bezpieczeństwa, aresztowano wczoraj o godz. 1 w nocy na ulicy Floryańskiej niejakiego Rudolfa Czecha lat 29.

(ak) **JESZCZE O KRWAWYM NAPADZIE W ŚRÓDMIEŚCIU.** W związku z naszą wczorajszą notatką o poranieniu Kazimierza Górki przez jakiegoś kolejarza, donoszą, że aresztowano wczoraj sprawcę tego w osobie Franciszka Frandy lat 39. Jak się okazało, udział Górki w tem zajściu nie był tak wierny i niewinny, jak to on sam przedstawił, owszem sam Górka znany zresztą złodziej,



(1) Prześliczne w swej prostocie są tegoroczne lekkie suknie, które mogą służyć do ulicy, mogą też spełniać rolę sukien wieczorowych.



Rycina nasza przedstawia jedną z takich letnich sukienek z miękkiej białej crepe georgette na spodzie z crepe de Chine w tak modnym dziś rdzawym kolorze, zwanym ongiś kolorem tango, a obecnie fox-trott. Spadająca swobodnie tunika ozdobiona jest delikatnym haftem czarno-rdzawym, odbijającym się uroczo na białem tle.

Rękawy u tej sukni spełniają rolę raczej tylko dekoratywną, lecz trzeba przyznać spełniają ją czarownie, to otulając ramię niby cieniuchną zasłoną, to znów odsłaniają je z wdziękiem. Suknia posiada u góry modne, lekko zaokrąglone wycięcie t. zw. en bateau, które harmonizują doskonale z prostotą jej całości. Jak wszystkie suknie tego sezonu i ta sięga w długości swej do kostek.

---

wszczął z Trandą bójkę, w trakcie której ugodził go Tranda nożem w plecy.

(ak) **JAZDA NA „GAPĘ".** Za jazdę bez biletu koleją z Granicy do Krakowa, aresztowano Stanisława Hubara lat 22 z Kobierzyna.

(ak) **LATAJĄCE SZYNKARKI.** Od dłuższego czasu nieznośną plagą naszych spacerowiczów na Plantach są obok lotnych trafik, także w ostatnich czasach ukazujące się lotne szynki, których obsługę i klientelę stanowią różne męty społeczne. Z natury rzeczy ściganie ich przez policyę było bardzo utrudnione; ostatnio przecież jednak udało się organom bezpieczeństwa ująć dwie takie szynkarki w osobach Maryi Adamskiej i Weroniki Białek, u których znaleziono obfite zapasy wódek, wędlin, papierosów itp. Życzyćby sobie należało, by policya częściej się tą sprawą zajęła.

(ak) **KRADZIEŻ GARNITURU STOŁOWEGO.** Jako podejrzanego o kradzież garnituru stołowego wartości 100.000 marek na szkodę swego służbodawcy, aresztowano Józefa Nowaka lat 29.

(ak) **AMATOR SŁODYCZY.** 1 bm. aresztowano Franciszka Pawlika lat 21, który niósł wór z 248 pudełkami sacharyny, cukru, czekolady itp., podejrzanego pochodzenia.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

BUDOWA POMNIKA ŚP. KAP. LEGIONOW „KUBY" BOJARSKIEGO W ZAKLICZYNIE NAD DUNAJCEM. Donoszą nam z Zakliczyna n. D.: W roku 1914 po bitwie pod Łowczówkiem przywieziono do Lusławic pod Zakliczynem ciężko rannego dowódcę baonu 1. p. p. Legionów, kapitana K. „Kubę" Bojarskiego, który wkrótce z ran w boju poniesionych zmarł i został pogrzebany na cmentarzu w Zakliczynie. Obywatelstwo zakliczyńskie czcząc pamięć jednego z pierwszych żołnierzy polskich, swego czasu szeregowca słynnej Kadrówki, postanowiło wznieść mu na swym skromnym cmentarzu pomnik. Zorganizował się w tym celu w łonie „Sokoła" zakliczyńskiego Komitet budowy pomnika śp. „Kuby" Bojarskiego, ponieważ jednak rozporządza środkami niedostatecznemi, zwraca się z apelem i prośbą o poparcie do całego społeczeństwa.



PRZY Ż. T. S. „JUTRZENKA" utworzoną została sekcya pływacka propagująca również piłkę wodną. Trainingi odbywać się będą w pływalni w Parku Krakowskim, którato dzięki staraniom jej właściciela, znanego sportsmana p. Wejssa została doskonale urządzona. Wpisy do sekcyi przyjmuje firma Ritterman, Karmelicka 59 (róg Alei Słowackiego) w godzinach od 2—4 popoł. oraz od 5 czerwca w pływalni w godzinach od 12—2.

—o—

Dział ekonomiczny.

NOWY ORGAN DORADCZY W SPRAWACH TECHNICZNO-GOSPODARCZYCH. Jak się dowiadujemy, przy ministeryum przemysłu i handlu powstaje komitet techniczny, jako fachowy organ doradczy w sprawach techniczno-gospodarczych, dotyczących poszczególnych gałęzi przemysłu. Członkami komitetu technicznego poza przedstawicielami sfer rządowych będą reprezentantami poszczególnych związków przemysłowych, jak związków fabrykantów przemysłu metalowego, cukrowniczego i t. d.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 2 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy, wypłaty Kupno	Czeki, przekazy, wypłaty Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3850 —	3970·—	3850·—	3970 —	3970·—
„ kanad.	3750·—	3850·—	3750.—	3840·—	—·—
Franki franc.	350 —	360 —	355·—	365·—	—·—
„ belgijs.	325·—	340·—	325.—	340·—	—·—
„ szwajc.	755·-	775·—	755· -	775 —	—·—
Funty szterlin.	17.300	17.800	17.300	17.800	—·—
Marki niemiec.	14·50	15·—	14 70	15 20	15·— 14·85
Korony austr.	—·33	—·35	—·33	—·35	— 33¾
„ czesko-sł.	76·—	77 —	76·—	77 —	77·—
„ węgiers.	4·75	5·10	4.80	5·20	5·08
„ duńskie	830·—	860· -	830 —	860·—	—·—
Lei rumuński	24·—	26 —	26·—	28·—	—·—
Liry włoskie	202·—	212·—	202·—	212·—	—·—
Floreny holen.	1520·—	1580·—	1520·—	1580·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: oftar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	550·—	600·—	570—575
„Elibor"—Ł.J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3900·—	4100 —	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4900·—	5400·—	
H. Cegielski, Poznań I—VII	2400·—	2500·—	2450·—
„ „ VIII	1900·—	2.00·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1000·—	1800· -	1150—1200
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1600·—	1700·—	1650·—
„Pocisk"	700·—	800·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6300·—	
Siersza	5800·—	6200·—	
Tepege I—IV	4900·—	5200·—	5100—
Polska Nafta	1900·—	2000·—	
Oikos	5600·—	6000·—	
Pezet	850·—	950·—	
Huszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2850·—	3050·—	
Porcelana Ćmielów	4800·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3300·—	3500·—	3375·—
Elektr. Siersza I—IV em.	1300·—	1400·—	

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100: 280—250, ruble carskie po 500: 230—250. Franki francuskie 340—350. Franki szwajcarskie 720—770. Funty szterlingi 17100—17600. Dolary amerykańskie 3850—3925. Dolary kanadyjskie 3785—3880 Marki niemieckie po 1000: 14·25 15·15. Korony czeskie 75 79 Korony austryackie 0·31 0·35.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3875 3900 3885 sprzedaż 3905, kupno 3865 Franki francuskie trans. 357 358 sprzedaż 360 kupno 356 Czeki: Budapeszt trans. 510, Gdańsk trans. 14·72 i pół. sprzedaż 14·90 kupno 14·50. Londyn trans. 17675 17550 sprzedaż 17700 kupno 17500. Nowy Jork trans. 3920 390. sprzedaż 3910 kupno 3870 Paryż trans. 356 i pół. sprzedaż 361 i pół. kupno 357 i pół. Praga trans. 77 76 i pół. Wiedeń trans. 35 i trzy czwarte. 35 i pół. sprzedaż 35 i trzy czwarte kupno 34 i trzy czwarte.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 1·95. Holandya 203. Nowy Jork 523·50. Londyn 23·33. Paryż 47·70. Medyolan 27·25. Bruksela 44.20 Kopenhaga 114·40 Sztokholm 135·75 Chrystyania 93.50 Madryt 82.70 Buenos Ayres 190. Praga 10·12 Budapeszt 0·64. Zagrzeb 1·86. **Warszawa 9 14.** Wiedeń 0·04 i trzy czwarte. Korona austryacka stemplowana 0·04 i siedm ósmych.

Nadesłane.

Turniej stenograficzny.

Stenografowie pragnący wziąć udział, zechcą zgłosić się jak najrychlej, podając ilość słów, znajomość pisma maszynowego i t. p. do **Oddziału krakowskiego Związku Stenografów** systemu Gabelsberga-Polińskiego **w Krakowie, ulica Floryańska 39, II p.** Zwycięzcy otrzymają cenne nagrody. 9890

Plan przyjazdu pociągów do Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Przyjazd ze Lwowa, Stanisławowa (Bucuresti), Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa na główny dworzec

Nr. poc.	Czas przyjazdu	Rodzaj pociągu	ze	Wjazd na peron
204	0·58	Posp.	Lwowa	II
26	3·20	Osob.	„	II
1216	5·50	„	Zakopanego i Stanisławowa przez Stryj, Suchą	II
220*	6·58	„	Tarnowa	III
28	6·45	„	Lwowa	II
812	7·22	„	Wieliczki	II
614	7·41	„	Orłowa i Krynicy przez Tarnów, ze Stanisławowa przez Stryj, Stróże	II
1032	7·50	„	Oświęcimia prz. Skawinę	III
512	8·19	„	Niepołomic	III
722	9·10	„	Lublina przez Rozwadów	II
30	9·45	„	Lwowa	II
814	12·45	„	Wieliczki	III
6214	13·10	„	Kocmyrzowa	III
22	13·39	„	Lwowa	II
1214	15·40	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	II
514	17·	„	Niepołomic	III
612	17·18	„	Krynicy, Stanisławowa i Lwowa przez Sambor Stróże, Tarnów	II
222*	18·30	„	Bochni	III
24	19·05	„	Lwowa	II
816	19·20	„	Wieliczki	III
6102*	21·05	Posp.	Zakopanego przez Suchą	III
410	21·25	„	Lwowa	II
226	22·55	Osob.	Stróż przez Tarnów	II
604*	23·40	Posp.	Krynicy i N. Zagórza, Zakopanego i Rabki	I

Przyjazd z Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Prahy), Cieszyna, Żywca na główny dworzec

Nr. poc.	Czas przyjazdu	Rodzaj pociągu	ze	Wjazd na peron
203	1·30	Posp.	Piotrowic (Wiednia, Prahy)	I
3*	4·30	„	Warszawy	I
13	5·30	Osob.	„	I
409	6 —	Posp.	Poznania przez Katowice	I
5	6·20	„	Warszawy	II
21	7·20	Osob.	Piotrowic	I
15	8·25	„	Łodzi	II
905	8·50	Posp.	Warszawy przez Dęblin	I
913	9·27	Osob.	Warszawy i Katowic	III
23	9·50	„	Żywca przez Dziedzice	I
1401	10·10	Posp.	Gdańska przez Poznań, Katowice	III
121	10·35	Osob.	Cieszyna i Żywca przez Dziedzice	II
125	13·05	„	Dziedzic	II
27	15·42	„	Piotrowic	I
111	17·30	„	Trzebini	III
25	18·47	„	Piotrowic	I
111a **	20·30	„	Trzebini	III
11	20·[illegible]	„	Warszawy	I
1	22·[illegible]	Posp.	„	I
29	22·[illegible]	Osob.	Żywca i Katowic	I

Uwagi: Pociągi 3 i 604 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września.— Pociąg 6102 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociąg 111a kursuje tylko w razie pogody w niedziele i święta od 15 maja do 30 września. — Pociągi 220 i 222 mają tylko 3 klasę. — Pociąg 409 410 Kraków—Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914/913.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ogłoszenie. Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 25. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 40. Nadesłane Mk 80. — Nekrologi Mk 50. — Komunikaty po kronice Mk 100. — Głosy publiczne i dział ekonomiczny Mk 100. — Na 1-szej stronie Mk 200. — Ogłoszenia przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 150. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. — Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca Krakowskiego". Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Samowar prawdziwy rosyjski, zupełnie nowy do sprzedania. Bliższa wiadomość: Krupnicza 14. III. p. na lewo.

Majątki, folwarki

gospodarstwa, domy, wille, młyny, tartaki, cegielnie, fabryki i t. p. na Pomorzu i w Poznańskiem. Posiada wielki wybór **Reklama Pomorska, Toruń, Stary Rynek 12.** 9933

Chemicznia czyści i farbuje **„Czystość" w Krakowie, Koletek 9.** Filie: Sławkowska 23, Sebastyana 3, Długa 27, Podgórze Kalwaryjska 5. 9821

Majątki

ziemskie, gospodarstwa duże i małe, z kompletn. inwentarz. żywym i martwym, domy, wille, intoresa handl.-przemysłowe z rąk niemieckich tanio do nabycia posiada 9907

Biuro ogłosz. „Reklama" Tczew (Pomorze), Dworcowa 1, telefon 94.

50 sypialni pięknych, jasnych, polerowanych, gwarantowanej dobroci z pierwszorzędnemi materacami i lustrami, wartości minimalnej miliona, rozsprzedam hurtem i detalicznie po 680.000 Mk tylko zaraz. Wobec chwilowego zastoju letniego radzę fachowo kupić obecnie a nie jesienią, zaoszczędzając minimalnie połowę. Tamże: **jadalnie, gabinety, salony.** 9834

Warszawa, Plac Trzech Krzyży róg Żórawiej, Magazyn Mebli.

PAPIERY LISTOWE

pocztówki artystyczne, albumy, ramki, portfele, karty do gry poleca 9564

Skład papieru i galanteryi Michał Słomiany Kraków, Sławkowska 24

Nudzi się mając lat 27, sympat. intelig. Śliczne partnerki inteligent. najchętniej z niemieck. konwers. zechcą napisać pod „Wiedeński pobyt" do Adm. „Gońca Krak." 9911

Grupy zbiorowe 9967

portrety czarne i sepią oraz wszelkie zamówienia w zakres fotografii wchodzące otrzymać można po znacznie zniżonych cenach tylko

w Zakładzie fotograficzn. Józefa Neidra Kraków, ulica Karmelicka 21.

Wózki dziecinne

odnawia precyzyjnie oraz uskutecznia wszelkie naprawki tychże, gumy obciąga na poczekaniu **Piechowicz, Mikołajska 7.** 9932

Zgubiono kartę demobilizacyjną na nazwisko Szczur Józef, ur. 1902, którą się unieważnia. 9924

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko Tadeusz Czerniegiewicz, rocznik 1891, unieważnia się. 9972

Spółka złotnicza

zar. z ogr. odp.

Kraków, Rajska 4 (obok opery)

kupuje sztuczne zęby, płaci za sztukę od 100—500 Mk. Kupuje stare złoto i srebro. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jubilerstwa wchodzące. 9823

Skradziono kartę urlopową na nazwisko Skórnóg Henryk, którą się unieważnia. 9920

Duży sklep delikatesów

z modnem urządzeniem, na głównej ulicy Bydgoszczy z wszelkiemi zapasami towarów z przyległem mieszkaniem, z powodu innego przedsiębiorstwa zaraz na sprzedaż.

Sklep z towarem 7 milionów marek, z urządzeniem mieszkalnem 8 milionów. 9854

Oferty pod „Delikatesy" do Tow. Akc. „Reklama Polska", Bydgoszcz, Gdańska 164.

Pończochy Sznurowadła Skarpetki

Wysyłam za zaliczką dla udogodnienia P. T. Kupcom, zadatek niepotrzebny.

Ceny następujące:

Pończochy: Damskie, gładkie i prążkowane, czarne i brązowe cena za tuzin 4.800, 6.400, 7.200, 8.400 Mk. Cienkie i średnie gładkie, czarne, białe, brązowe, szare, bordo, drab cena za tuzin 5.400, 6.400, 8.400, 10.000 i 12.000 Mk.

Sznurowadła: Czysto niciane czarne i brązowe cena za 12 tuzinów (jeden gross) męskie długość 90 cm 3.200 Mk. lepsze 4.800 Mk. Damskie długość 130 cm cena za 12 tuz. 4.800 Mk, lepsze 6.000 Mk.

Skarpetki: Męskie w różnych kolorach za tuzin 3.600 i 4.400 Mk. lepszy gatunek 6.000, 8.000 i 10.000 Mk.

Oprócz wyżej wymienionych posiadam na składzie: koronki niciane, ząbki, taśmy gumowe do sukien i na podwiązki, gurty czarne i białe, taśmy do sznurówki oraz maszynki do robienia sznurówek, chusteczki do nosa męskie i damskie grzebienie celulojdowe, boczne podpinki, szpilki do włosów i inne artykuły. Artykuły w ostatnim dziale wymienione mogę wysłać na moją odpowiedzialność po cenie, która będzie oznaczona na artykułach.

Zamówienia uskutecznia natychmiast

Hurtowny skład pończoch i galanteryi

S. W. Löffler, Kraków

ulica Krakowska 6 I B

Bez żadnego ryzyka, o ile towar nie przypadnie do gustu, zwracam pieniądze. 9884

Nadzwyczajna niebywała w czasach dzisiejszych OKAZYA!!!

Zbliża się moment upadku drożyzny! Ratunek kraju w Waszych spoczywa rękach! Nie kupujcie u pośredników-paskarzy! Po zakupy kierujcie się do rzetelnych firm! Kupujcie z najpierwszych źródeł!

Pragnąc przyczynić się do umożliwienia odziania się klasie pracującej, dzięki olbrzymim obrotom, sprowadzając towary wielkiemi ilościami z najpierwszych źródeł — posiadane materyały, wszystko gwarantowanej dobroci — sprzedajemy po cenach najniższych, po cenach naprawdę hurtownych.

Trzy metry pełnej szerokości materyału trwałego (czysta wełna), w najlepszym gatunku, w efektowne drobniutkie kraciczki, o jedwabno-miękkim wyrobie na ubra nia dla Panów, na kostyumy, spódniczki dla Pań — na sezon wiosenny i letni, w najrozmaitszych kolorach: granatowym, zielonym, brązowym, szarym, wiśniowym melange i konwerdok — **8.100 Mk., za 3½ metra 9.400 Mk.**

Materyał wyższego gatunku B. najpierwszych fabryk, gwarantowanej mocy za 3 metry **10.800 Mk.**, za 3½ m. **12.500 Mk.**

Materyały letnie najwyższego gatunku C, w najmodniejszych angielskich deseniach — 3 metry **14.700 Mk.**, 3½ metra **16.500 Mk.**

Kupony na spodnie eleganckie, gładkie lub w kraciczki po **3.000 i 4.000 Mk.**

Kupony na spodnie czysto wełniane o wytwornem, czarnem tle, do ubrań wizytowych — po **4.800 i 6.000 Mk.**

Kupony na letnie damskie i męskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i deseniach angielskich po **10.000 Mk.**

Sztuczki na damskie spódniczki w najmodniejsze kraty lub pasy, jak również gładkie we wszystkich kolorach po **3.200 Mk.**

Sztuczki na bluzeczki w najmodniejszych kolorach i deseniach po **2.200 Mk.**

Sztuczki na letnie sukienki „Tenis", piękny wyrób w paski czarne, lila, brązowe i niebieskie po **4.800 Mk.**

Szewioty damskie solidnego wyrobu, zastępujące najzupełniej materyały angielskie, podwójnej szerokości na letnie kostyumy i suknie damskie po **1.850 Mk.** za metr.

Chustki w najmodniejsze desenie i kraty rozmiaru 165×165 cm. po **2.500 Mk.** wyższego gatunku po **3.000 Mk.**, większych rozmiarów po **7.000 i 9.000 Mkp.**

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najmodniejszych deseniach, na koszule à la Słowacki, na fartuszki i ubranka dziecięce po **675 Mk.** m.

Kołdry pluszowe i innych rodzai w najwyższych gatunkach, różnych deseni po **5.000, 7.000, i 10.000 Mk.** za sztukę.

Koszule męskie dzienne na lato, z mankietami, z najlepszego zefiru, w najmodniejszych, rozmaitych deseniach po **2.500 Mk.**

Te same koszule, tylko z oryginalnego, francuskiego zefiru po **3.100 Mkp.** sztuka.

Kalesony męskie po **1.800 i 2.200 Mk.** za sztukę.

Zamówienia listowne załatwiamy niezwłocznie, nawet bez zadatku, przesyłając materyały z zaliczeniem pocztowem, doliczając za opakowanie tylko 600 Mk. niezależnie od wielkości zamówienia. Jeżeli materyał, otrzymany przez Sz. Klienta nie odpowie jego wymaganiom, natychmiast zwracamy pieniądze po otrzymaniu towaru. Wobec tego Sz. Klienci nie są narażeni na najmniejsze ryzyko. O stracie już wobec tego mowy być nie może. Przejeżdżające przez Warszawę osoby i wszystkich interesujących się prosimy uprzejmie o łaskawe pofatygowanie się do firmy naszej, celem naocznego przekonania się o jakości i cenie naszych towarów, co nie obowiązuje do konieczności kupienia.

Dzięki dokładności i rzetelności, z jaką spełniamy wszelkie polecenia naszej klienteli ta ostatnia odnosi się do nas z niebywałem uznaniem i zaufaniem, czego dowodem jest dziesiątki listów, które otrzymujemy z każdą pocztą z różnych stron Rzeczypospolitej Polskiej.

Również polecamy oryginalny płaszcz nieprzemakalny firmy „Destric Fils & Co, Paris", uszyty podług najnowszego modelu, wszystkich rozmiarów, męskie i damskie, fasony ostatniej mody, ładne kolory.

CENA NA CZAS OGRANICZONY PO 22.500 MK.

Kooperatywom, Kółkom Rolniczym i innym zrzeszeniom ustępstwa!

9928 Zamówienia prosimy adresować:

Do Warszawskiej Spółki Manufaktury w Warszawie, ul. Złota 21, Telefon 171-28.

Inż. Wacław Gąsior i Ska

Karmelicka 14 Kraków Karmelicka 14

Dostarczają silników i wszelkich maszyn dla cegielń, stolarń, tartaków i t. p. zakładów fabrycznych oraz aparatów i artykułów technicznych, jak pasy, szczeliwa i t. p. dla ruchu fabrycznego.

Projektują, dozorują i przeprowadzają montaż wszelkich urządzeń fabrycznych, maszynowych, wykonują plany maszynowe i obliczenia techniczne.

Urządzają susznie do drzewa, jarzyn, skóry i dachówki oraz ogrzewania centralne i wodociąg. 9934

Tow. Handlowe Bracia Rolniccy Sp. Akc.

w Krakowie

wypłaca na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy z dnia 12 maja **b. r. dywidendę** za pierwszy okres działalności t. j. od 1 kwietnia do 31 grudnia 1921 r.

Mkp. 50 od akcyi.

Wypłata nastąpi za przedłożeniem 1-go kuponu począwszy od 15-go czerwca 1922 w godzinach od 11—12 w biurze Spółki przy ulicy św. Jana 3. 9925

Za 8000 Mk.???

KORZYSTAJCIE Z OKAZYI!

Wysyłam każdemu pocztą za zaliczką!

1. Na całe **Ubranie męskie 3 metry** praktycznego modnego wełnianego materyału za 8000 Mk. Gatunek Prima za 10.000 i Extra za 12.000 i 18.000 Mk.
2. **Dla Pań! Szewiot** szkocki, gładki lub deseniowy na eleganckie suknie i kostjumy za 4 mtr. **7800 Mk. Boston** za **13.000 i 15.000 Mk.**
3. **Najnowsze** deseniowe batysty, muśliny i zefiry na letnie suknie i bluzki za metr **675, 850, 1350 i 1450 Mk.**
4. **Płótno** białe, gładkie i deseniowe na bieliznę, pościel, wsypy, ubrania i fartuchy za metr **Mk. 875, 775, 850 i 950.**
5. **Pończochy**, skarpetki, chusteczki, firanki i nici są tanio do nabycia. Zamówienia adresować:

Skład fabryczny M. Bryl, Łódź

ul. Piotrkowska nr. 56 w podwórcu. 9898

Przy większych obstalunkach zadatek jest pożądany.

GAZETA BANKOWA

przystępuje z okazyi drugich „Targów Wschodnich" w porozumieniu z Zarządem tychże Targów do wydawnictwa dwóch wielkich numerów targowych, które rozejdą się po wszystkich centralach europejskich.

Ogłoszenia we wszystkich językach przyjmuje Administracya „GAZETY BANKOWEJ" we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 5. Telefon 581.